Dziś 6 stron

WARSZAWA, NIEDZIELA 28 LIPCA 1946 R. (A)

Cena numeru 2 złote

Nr 205 (605)

ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja:
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

Bochenek „sitkowego" 22 zł.

WALKA O TANI CHLEB

została rozpoczęta i musi być wygrana

Wyznaczona na konferencji z 22 b. m. w Resorcie Zaopatrzenia m. st. Warszawy cena chleba sitkowego, zł. 19.— w hurcie i 22.— zł. w detalu, została zatwierdzona przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu.

Na podstawie przedłożonej przez „Społem" oraz Zrzeszenie Piekarzy w Warszawie kalkulacji stwierdzone zostało, że ceny te są uzasadnione przy obecnej cenie żyta w Warszawie — zł. 1.200.— 100 kg. W razie jednak stwierdzenia dalszej zniżki żyta w Warszawie, cena ta będzie przez Ministerstwo poddana rewizji i musi ulec dalszej zniżce. W tym celu będą zwoływane co pewien czas konferencje z udziałem przedstawicieli „Społem", Cechu Piekarzy, P. C. H. Kupców etc. oraz organizacyj politycznych.

Należy stwierdzić, że dzięki tej zniżce zmniejszyła się znacznie obserwowana ostatnio w Warszawie duża rozbieżność między ceną zboża i ceną chleba kartkowego. Wpłynie to niewątpliwie również na obniżkę cen chleba sprzedawanego na wolnym rynku.

Akcja interwencyjna w celu obniżki cen chleba będzie prowadzona na terenie całego kraju.

Jednocześnie Resort Zaopatrzenia Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy wyjaśnia, że cena powyższa dotyczy wyłącznie chleba „sitkowego", wypiekanego z mąki żytniej o przemiale 80 procentowym.

Podaje się również do wiadomości, że każdy bochenek chleba winien być zaopatrzony w etykietę firmową (nalepkę), zawierającą nazwę i adres firmy, wagę chleba oraz zaznaczenie, że chleb został wypieczony z mąki żytniej o przemiale 80%.

W każdym sklepie winna być umieszczona na widocznym miejscu wywieszka, informująca nabywców o wadze i cenie chleba.

P.S.L. „Nowe Wyzwolenie zwołuje swój Kongres

Przeciw polityce katastrofy

uprawianej przez p. Mikołajczyka

Swieży numer tygodnika „Nowe Wyzwolenie" przynosi nie lada sensację polityczną. Jak pamiętamy, grupa działaczy ludowych, skupiająca się przy tym piśmie, przed Głosowaniem Ludowym wypowiedziała się za trzema „tak". Za to swoje stanowisko szereg działaczy P. S. L. zostało przez Naczelny Komitet Wykonawczy wykluczonych ze stronnictwa, a decyzję tę wykluczeni zaskarżyli do Kongresu. Nowy Kongres P. S. L. miał bowiem odbyć się w dniu 9 lipca.

Ferment wzrastający w jego partii spowodował, iż p. Mikołajczyk nie kwapi się dotrzymać swoich własnych obietnic i Kongresu nie zwołuje. A przecież w związku z nadchodzącą sesją K. R. N. i zapowiedzią ogłoszenia wyborów do Sejmu sytuacja na odcinku chłopskim wymaga wyjaśnienia.

Do tego wyjaśnienia zmierza grupa „Nowe Wyzwolenie", która w swym organie zapowiada zwołanie własnego kongresu, działając pod nazwą Głównego Komitetu Organizacyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego „Nowe Wyzwolenie". Decyzję swoją Komitet ten uzasadnia następującym dobitnym dialogiem:

„Główny Komitet Organizacyjny powołany został do życia w momencie, gdy do natychmiastowego rozstrzygnięcia stanęło pytanie:

— Co czynić dalej?

— Jaka nasza droga?

— Iść z tymi, co w Polsce pracują i Polskę budują, czy też wprząc się do rydwanu tych, którzy opętani i oszaleli złością i nienawiścią, usiłują wykorzystywać patriotyczne uczucia społeczeństwa, aby pod tą osłoną prowadzić swoją niecną robotę antypaństwową i antynarodową?

— Iść w zgodzie i przyjaźni z robotnikami, czy też ulec endecko - sanacyjnemu wstecznictwu, kierowanemu przez byłych obszarników, fabrykantów i bankierów, gotowych z diabłem się przymierzyć, byle ludowemu rządowi i ustrojowi zaszkodzić, byle doprowadzić do odzyskania utraconych fortun i przywilejów"..

Do powzięcia tej śmiałej decyzji mogącej mieć duże znaczenie na przyszłość „Nowe Wyzwolenie" skłoniło się, opierając się na następującej analizie sytuacji wewnętrznej kraju:

„Jeżeli do głosu dochodzi zaślepienie, jeżeli regulatorem myśli i czynów jest nienawiść, jeżeli straszliwą krzywdę, jaką podziemie wyrządza nieustannie społeczeństwu, usiłuje się określać mianem „pracy dla Polski", i jeżeli zbrodnicza zależność tego podziemia od czynników nam obcych, zagranicznych, jest przedstawiana jako „walka o suwerenność", — wtedy sytuacja staje się jasna:

Wśród tych ludzi i tych środowisk nas nie będzie!

Wśród tych, którzy z całą świadomością dążą do rozpętania w Polsce wojny domowej, nie może pozostać ani jeden chłop polski, ani jeden ludowiec, ani jeden prawdziwy wiciarz!

Gdzie sięgają wpływy ONR-u czy NSZ-u, Andersa, czy Raczkiewicza, takich czy innych zagranicznych. czynników dyspozycyjnych, — tam nie może i nie będzie należał żaden uczciwy i rozsądnie myślący Chłop Polski!

Dlatego nasza decyzja, aby stanąć do ciężkiej lecz koniecznej walki o uzdrowienie Polskiego Stronnictwa Ludowego, o natychmiastowe zawrócenie z katastrofalnej drogi, na którą zostało wepchnięte przez zgubną politykę większości Naczelnych władz PSL-u.

Polityka ta wielką krzywdę wyrządziła i nadal wyrządza nie tylko Polskiemu Stronnictwu Ludowemu, nie tylko chłopu i wsi, ale całemu społeczeństwu, całemu narodowi polskiemu i państwu. Oderwał się od Polski — od naszych polskich spraw, bolączek i potrzeb — przesiąkł obczyzną. Nie rozumie i nie zrozumie ludzi, którzy 5 lat żyli oko w oko ze śmiercią. Nie trzeba słów, każdy widzi dostatecznie i jakże często odczuwa boleśnie skutki tej „londyńskiej polityki".

Człowieka ocenia się według skutków jego pracy, a nie według górnych a często pustych czy fałszywych słów, ani aktorskich deklamacji. Zaś skutki polityki Mikołajczyka są w ostatecznym rezultacie jak najbardziej fatalne i potępienia godne. Posiadał wielkie możliwości, posiadał zaufanie narodu, mógł należeć do ludzi, którzy w Polsce rządzą. Wszystko to zmarnował, przegrał, zaprzepaścił. Tak postępują politycy nieudolni, źli, szkodliwi, ambitni. Mniejsza z tym, że sam zmarnował swoje szanse. Jest tylko bardzo złe i smutne, że narodowi i Państwu krzywdę wyrządza i szkodę przynosi, a ostatnio, spadając w przepaść, usiłuje swoją polityką katastrofy pociągnąć za sobą naród.

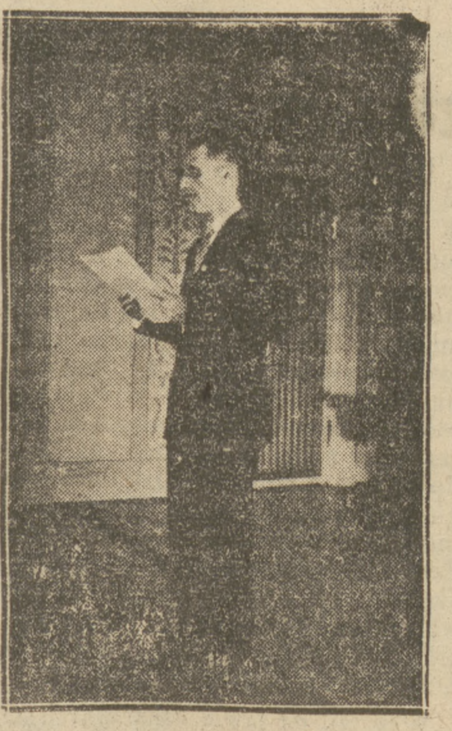
Temu musimy zapobiec.

Właśnie — my, ludowcy, chłopi, członkowie i działacze Polskiego Stronnictwa Ludowego".

Jak z tego widać, sytuacja p. Mikołajczyka staje się coraz bardziej kłopotliwa, gdyż jego izolacja w życiu politycznym Polski i w ruchu chłopskim staje się coraz głębsza.

Hiszpania-Polska

Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Republiki Hiszpańskiej w Polsce Manuel Sonchez Arcas składa listy uwierzytelniające Prezydentowi KRN w Belwederze.



— o —

Premier tow. Osóbka - Morawski otrzymał depeszę następującej treści:

„Jego Ekscelencja Edward Osóbka-Morawski, Prezes Rady Ministrów, Warszawa.

W imieniu Rządu Republiki Hiszpańskiej i w swoim własnym dziękuję Waszej Ekscelencji za serdeczne życzenia dla narodu hiszpańskiego, które zawiera depesza z okazji 10-lecia naszej walki.

Jednocześnie w Pańskiej osobie pozdrawiam naród polski w dniu chwalebnym 22 lipca, jako w drugą rocznicę wyzwolenia.

Korzystając z tej okazji składam Waszej Ekscelencji wyrazy mojego najwyższego poważania.

H. Jose Giral, Prezes Rady Ministrów".

Dlaczego tylko narzekamy?

Jak powszechnie wiadomo, Polacy bardzo lubią narzekać.

— Wiecie co, nasz dyrektor to chyba kradnie...

— A wiecie co, przydziałowe ziarno na siew poszło „na lewo"...

— A no, chyba poszło, bośmy go nie dostali...

— A w spółdzielni dzieje się niedobrze... UNRRA się ulotniła...

— A ten milicjant to powinien siedzieć, bo przecież sąsiedzi wiedzą, że złodziej...

— A zamiast pokryć szkołę dachem, bo dzieciom na głowę się leje, gmina stawia nowy płot...

I tak bez końca i bez rezultatu — po cichu i głośno, zależnie od temperamentu rozmówców i ich stopnia odwagi — udzielają sobie cennych informacji o życiu publicznym obywatele: jeden sąsiad drugiemu, jeden robotnik drugiemu i t. d.

I na tym się kończy. Dyrektor, buchalter, czy magazynier kradnie dalej ,ziarno „poszło" zamiast wzejść na polu, członkowie spółdzielni nie otrzymują tego, co im się należy, niesumienny milicjant zaśmieca szeregi straży bezpieczeństwa ku szkodzie instytucji i społeczeństwa, podopieczni chodzą w łachmanach, bo przydział gdzieś się sam przydzielił, a dzieciom w szkole w dalszym ciągu leje się na głowę.

I kto jest winien? Oczywiście państwo. Tak twierdzą przynajmniej wszyscy „narzekacze". Rzeczywistość przedstawia się tymczasem zupełnie odmiennie. Właśnie wina leży po stronie samego społeczeństwa, które z jednej strony, wiedząc o rozmaitego rodzaju nadużyciach, nie robi nic, by im przeciwdziałać — z drugiej zaś strony nie potrafiło zdać sobie sprawy z możliwości wykonywania władzy i kontroli, jakie dał mu nowy ustrój naszego państwa.

Wiele się mówi o kontroli społecznej, lecz na ogół przeciętny obywatel, który jest w posiadaniu słusznych zarzutów odnośnie gospodarki tej czy innej instytucji, względnie przedsiębiorstwa nie uświadamia sobie, że jest on w stanie istniejącemu złu zapobiec. Po prostu biorąc sprawę, powinno to wyglądać tak: obywatel składa zażalenie do terenowej Rady Narodowej, o ile sam nie jest jej członkiem, Rada zaś na szczeblach: gminnym, powiatowym czy wojewódzkim, powinna sprawę skierować do swojej odnośnej komisji kontrolnej, która z kolei sama lub przy pomocy dokooptowanych odpowiednich fachowców, ma obowiązek wejrzeć w gospodarkę instytucji gdzie „źle się dzieje" i skierować sprawę na właściwe tory ostatecznego załatwienia.

Terenowe Rady Narodowe, którym uchwała Prezydium KRN z dn. 25 czerwca przyznaje w sposób ścisły kompetencje i określa ich formę w zakresie sprawowania kontroli, muszą zwrócić szczególną uwagę na ten dział swojej pracy.

Terenowa — a więc gminna, miejska, powiatowa i t. p. — Rada Narodowa ma prawo i obowiązek kontrolować w pierwszym rzędzie swe własne organy wykonawcze i przedsiębiorstwa im podległe. Kontroli tej podlegają wszystkie niemal urzędy państwowe, działające na danym terenie, przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie oraz wszystkie osoby i instytucje, których zakres działania obejmuje gospodarkę publiczną. Na odcinku instytucji wyłączonych, jak instytucje wojskowe, w zakresie tajemnicy śledztwa i dochodzeń prowadzonych przez władze sądowe, prokuratorskie i bezpieczeństwa, czynnik kontroli społecznej ma prawo przekazywania do Prezydium KRN oraz Komisji Specjalnej swych ewentualnych zastrzeżeń co do działalności tych, wyłączonych spod kontroli Rad, instytucji.

Kompetencje kontrolne Rad Narodowych polegają nie tylko na sprawdzaniu działalności pod kątem widzenia zgodności z obowiązującym prawem, ale także politycznej, społecznej i gospodarczej celowości postępowania danych instytucji czy przedsiębiorstw.

Na tej drodze z pewnością da się znakomicie osiągnąć znaczny postęp w dziedzinie likwidacji tępego biurokratyzmu, umyślnego szkodnictwa, nieudolności aparatu wykonawczego administracji, czy czynników opóźniających rozwój gospodarczy, nadużyć i kradzieży, które są tak częstym, niestety, zjawiskiem w naszym powojennym życiu — kradzieży, wybiegających daleko poza wszelkie usprawiedliwienie ciężkimi warunkami bytu.

Terenowe Rady Narodowe — stwierdzić to należy z przykrością — zbyt jeszcze wiele czasu poświęcają miejscowym sporom międzypartyjnym i z trudem przychodzi im przestawienie się na konkretną, konstruktywną działalność. Partie demokratyczne, które tyle pozytywnego wysiłku wniosły do odbudowy naszego życia gospodarczego i społecznego, powinny stać się przez swych przedstawicieli, wchodzących w skład Rad Narodowych, tym czynnikiem aktywnym, nie tylko inicjującym kontrolę w poszczególnych wypadkach, ale przede wszystkim organizującym tę kontrolę na poszczególnych odcinkach planowo, trwale i na dłuższą metę, w sposób skuteczny i celowy.

Gdy obywatele będą rzeczywiście widzieli, że ich wnioski zostają rozpatrywane, brane pod uwagę i zarzuty, w nich zawarte, sprawdzane, zaczną brać czynniejszy udział w życiu publicznym, a ludzie, nieodpowiedni na swych stanowiskach, nie będą się czuli „nietykalnymi" i będą zmuszeni liczyć się z potrzebami i opinią ogółu, udział zaś społeczeństwa w rządzeniu państwem wrośnie rzeczywiście głęboko w życie narodu.

Umieliśmy dzielnie walczyć w czasie wojny z wrogiem zewnętrznym, trzeba przełamać wewnętrzny opór i brak odwagi w równie ciężkiej, lecz koniecznej walce ze złem wewnątrz kraju.

L. ZAJĄCZKOWSKA

„Decyzje Wielkiej 4-ki są wiążące"

Oświadczenie Bevina w Izbie Gmin

LONDYN (SAP) Odpowiadając na głosy krytyki, jakie podniosły się w Izbie Gmin w związku z decyzjami 4 ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, które określono jako sprzeczne z Kartą Atlantycką, minister spraw zagranicznych Bevin złożył wczoraj oświadczenie na temat południowego Tyrolu, Triestu i Austrii.

Bevin zaznaczył na wstępie, że wszystkie zainteresowane strony będą miały możność zabrania głosu na Konferencji Pokojowej. Decyzje wielkiej czwórki są wiążące i tylko Konferencja będzie mogła je zmienić, jeżeli narody uznają to za konieczne.

Wskazując na wielkie ruchy emigracyjne, spowodowane uznaniem nowych granic zachodnich Polski, Bevin oświadczył, że w odniesieniu do Tyrolu było nie sposób zastosować etniczną zasadę. Względy gospodarcze przemawiały za rozwiązaniem sprawy Tyrolu drogą „anszlussu" w kierunku południowym, a nie północnym.

W związku z Austrią Bevin przypomniał, że wielkie mocarstwa po wspólnych naradach, przeprowadzonych w duchu Karty Atlantyckiej, doszły do wniosku, że Austria winna być wyzwolona raz na zawsze spod panowania niemieckiego.

W związku z Triestem Bevin oświadczył, iż wielki port tego rodzaju powinien być tak urządzony, aby nie służył tylko jednemu narodowi, ale wszystkim narodom południowej Europy. Jeśli Włosi i Jugosłowianie odrzucą wzajemne antagonizmy rasowe, mogliby tu łatwo znaleźć punkty styczne dla handlu i budownictwa okrętowego. Jeżeli światu zależy na zapobieżeniu odrodzeniu Niemiec, a zwłaszcza Prus, handel europejski powinien być skierowany bardziej ku Morzu Śródziemnemu, niż ku Bałtykowi. W zakończeniu min. Bevin odmówił Włochom prawa do mandatu nad Trypolitanią.

...A TYMCZASEM

TRIEST (SAP). Korespondent agencji telegrafi znej Taning donosi, że 300 policjantów cywilnych udało się w Trieście do składów z żywnością, przeznaczoną dla robotników strajkujących, wyważywszy uprzednio drzwi magazynu. Policjanci zrabowali 15 worków cukru i mąki.

O ZMIANIE DECYZJI

BELGRAD (SAP). Delegacja jugosłowiańska na konferencję pokojową z Edw. Kardelem na czele, przejeżdżała przez miasta Jugosławii, wszędzie witana z wielkim entuzjazmem. W Lublanie Kardel wygłosił mowę do obywateli tego miasta, dziękując za objawy sympatii.

„Wierzymy, że konferencja pokojowa zmieni niesłuszną decyzję rady czterech w sprawie Triestu. Nie chcę uprzedzać faktów, bo nie wiem co zadecydują Narody Zjednoczone — lecz wierzę w ostateczny triumf sprawiedliwości".

Prezydent Truman

w sprawie kontroli cen

WASZYNGTON PAP. — Prezydent Truman oświadczył na posiedzeniu kongresu, że jeśli podpisana przez niego ustawa wznawiająca kontrolę cen, okaże się niewystarczającą, zwoła on kongres na sesję specjalną, aby naradzić się nad środkami, któreby ochroniły kraj od katastrofy gospodarczej.

Prez. Truman powiedział, że kontrola to tylko jeden ze środków walki z inflacją. W razie gdyby przedsięwzięte dla wstrzymania infacji środki miały zawieść, trzeba będzie zastosować ostrzejszą politykę podatkową. Prezydent zdaje sobie sprawę, że taki program jest nie bardzo przyjemny — w czasie kiedy robi się co można, aby zwiększyć produkcję, ale to jest jedyna alternatywa. Przedsiębiorcy muszą porzucić politykę łatwego i szybkiego zysku i przejść na długofalową politykę stałych cen i godziwych zysków.

Prezydent Truman zapewnił, że zgodnie ze statutem, szybko będzie sformowany urząd kontroli cen i stwierdził, że przepisy dotyczące kontroli cen, ustalone przez kongres, są rozsądne.

Praca ONZ zapowiada się dobrze

Wrażenia Trygve Lie z Moskwy

KOPENHAGA (SAP). — Sekretarz Generalny ONZ Trygve-Lie, który przybył tutaj z Moskwy, powiedział tutejszym dziennikarzom, że Stalin i Mołotow wyrażali się bardzo optymistycznie o pracy ONZ i wykazali szczere zainteresowanie zagadnieniem współpracy międzynarodowej.

„Można powiedzieć — powiedział Trygve Lie — że praca ONZ zapowiada się bardzo dobrze, a gdyby nie przeszkody, jakie ambicje poszczególnych narodów stawiają na drodze do porozumienia międzynarodowego, to widoki byłyby jeszcze lepsze".

Nie pomogły zeznania Churchilla

Flandin skazany na 5 lat

WERSAL (SAP). Wczoraj w procesie Flandina zeznawał jako główny świadek syn byłego premiera angielskiego, Randolph Churchill.

R. Churchill twierdzi, że Flandin był jednym z nielicznych Francuzów, którzy chcieli przedsięwziąć akcję przeciw aneksji Nadrenii przez Hitlera w roku 1936.

Prokurator generalny zwrócił się do sędziów, by stwierdzili, że sam fakt należenia do rządu Vichy, pociąga za sobą potępienie. i żąda wysokiego wymiaru sprawiedliwości — zgodnie z wolą narodu.

WERSAL (SAP). W dalszym ciągu procesu Flandina zabrał głos jego adwokat Camille Bernard. W długiej mowie obrończej podkreślił on, iż Flandin został mianowany ministrem spraw zagranicznych rządu w Vichy w grudniu 1940 roku i że po 56 dniach podał się do dymisji na skutek ultimatum niemieckiego. Jego to zasługa jest, że Francja uniknęła wstydu podpisania paktu wojskowego z Niemcami.

*

PIERRE FLANDIN ZOSTAŁ SKAZANY NA 5 LAT WIĘZIENIA I POZBAWIENIE PRAW OBYWATELSKICH.

Początek obrad konferencji pokojowej

Zaproszono byłe państwa nieprzyjacielskie

PARYŻ (SAP). W Paryżu poczyniono już ostatnie przygotowania do otwarcia w poniedziałek uroczystej sesji konferencji pokojowej. Zaproszenie otrzymały także rządy b. państw nieprzyjacielskich: Włoch, Węgier, Bułgarii, Finlandii i Rumunii. Większość delegacji znajduje się już w Paryżu. Poza tym obecni będą także przedstawiciele Federacji Związków Zawodowych, UNRRA i YMCA.

Traktaty z Finlandią, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Włochami nie wymagają podpisu reszty 17 narodów, choć będą one zaproszone do złożenia swych podpisów. Obecna konferencja nie będzie rozważała traktatów z Niemcami, Japonią, Austrią lub Koreą, ponieważ dotąd nie zostały nakreślone jeszcze żadne szkice takich traktatów.

Zwraca uwagę wielka liczebność niektórych delegacyj. I tak rząd Radziecki zapowiedział przyjazd delegacji złożonej z 300 osób, delegacja Stanów Zjednoczonych liczyć ma 200 osób, delegacja Jugosłowiańska 170 osób, Czechosłowacja przyśle delegację złożoną z 60 osób. Konferencję otworzy premier Francji Bidault.

NIE BĘDZIE BŁĘDÓW Z 1919 ROKU.

LONDYN (obsł. wł.). W czwartek w Izbie Gmin min. Bevin oświadczył, iż w Wersalu w roku 1919 popełniono wielki błąd nie zapraszając delegacji radzieckiej. Gdyby Z. S. R. R. brał wówczas udział w konferencji pokojowej — losy świata byłyby inne.

Amerykańska Federacja Pracy

o pogromie kieleckim

NOWY JORK (PAP). William Green, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy, wystosował depeszę do KCZZ w Polsce o następującym brzmieniu:

„Wiadomości o ostatniej fali pogromów w Polsce, w których giną dziesiątki Żydów, wstrząsnęły siedmiomilionową masą członków AFL. Ruch zawodowy całego świata walczący o demokrację i lepsze warunki życia dla mas, zawdzięcza wiele polskim robotnikom, którzy walczyli bohatersko z totalizmem niemieckim. Przez całą wojnę ruch zawodowy świata pracował nieustannie, podtrzymując was w bohaterskiej walce o wolną Polskę.

Wiemy, że zgodzicie się ze mną, że ruch zawodowy w Polsce nie może dopuścić do powtórzenia się tragedii kieleckiej, w której zamordowano czterdzieści żydowskich mężczyzn, kobiet i dzieci. Faszyzm wyrasta z antysemityzmu, bigoterii i nietolerancji. Masy pracujące muszą być bastionem przeciwko wszelkim próbom odżycia antysemityzmu w Polsce. W imieniu amerykańskiego ruchu zawodowego muszę podkreślić konieczność mobilizacji polskich mas do walki z wszelkimi wystąpieniami, skierowanymi przeciwko pozostałym przy życiu Żydom polskim, którzy złożyli milionowe ofiary w wojnie z hitlerowcami, pragnącymi panowania nad światem".

Anglia uzna rząd Girala?

LONDYN (SAP). Z dobrze poinformowanych źródeł uzyskano w czwartek informacje, że opracowany jest projekt zorganizowania w dniu 31 lipca grupy parlamentarnej, która zbada możliwości uznania hiszpańskiego republikańskiego Rządu Girala.

Marszałek Tito do tow. Premiera

Na ręce tow. Premiera Edwarda Osóbki - Morawskiego nadeszły następujące depesze:

„Prezes Rady Ministrów Rzeczpospolitej Polskiej, p. Edward Osóbka-Morawski.

W imieniu Narodów i Rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii oraz swoim własnym przesyłam z okazji Święta Narodowego Rzeczpospolitej Polskiej, Panu, Rządowi Rzeczpospolitej Polskiej i Polskiemu Narodowi najserdeczniejsze życzenia powodzenia w Waszych wysiłkach i owocnej pracy nad utrwaleniem Nowej Demokratycznej Rzeczpospolitej Polskiej, oraz w wspólnych wysiłkach Narodów Naszych Krajów między Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii i Rzeczpospolitą Polską.

(—) Premier Rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii i Minister Obrony Narodowej Marszałek Józef Broz - Tito".

Tow. Premier poleca

zaopiekować się ocalałymi „królikami doświadczalnymi" z Ravensbrucku

Z polecenia Prezesa Rady Ministrów tow. Osóbki - Morawskiego powołano do życia komisję, mającą na celu zbadanie stanu zdrowia 61 pozostałych przy życiu kobiet, byłych więźniarek Ravensbruck — słynnych „królików doświadczalnych".

Kobiety te zostały przewiezione do Gdańska, gdzie poddano je badaniom przez polskich i zagranicznych lekarzy. Następnie ocalałe ofiary „nauki" niemieckiej skierowane zostaną do sanatorium. Chorymi zaopiekuje się państwo — zapewniając im specjalną rentę.

Przeciw państwu federacyjnemu w Palestynie

występują oficjalne koła arabskie

LONDYN (SAP). — Oficjalne koła biura arabskiego w Londynie oświadczają, iż Arabowie przeciwstawią się każdemu projektowi podziału Palestyny na część arabską i żydowską, i twierdzą że idea państwa federacyjnego, wysuwana przez państwa anglosaskie jest najniebezpieczniejszą formą uregulowania kwestji palestyńskiej.

Tak, jak z jednej strony stanowisko Arabów staje się coraz bardziej nieprzejednane, — tak ze strony żydowskiej są czynione wysiłki w celu złagodzenia sytuacji.

KONIEC OBRAD KOMISJI PALESTYŃSKIEJ

LONDYN (SAP). Obradująca w Londynie anglo - amerykańska komisja palestyńska zakończyła swe prace. Do Londynu zwołana została konferencja przedstawicieli Żydów i Arabów palestyńskich oraz 5 państw wchodzących w skład Ligi Arabskiej.

Wyjazd Min. Rzymowskiego na Konferencję Pokojową

25 lipca b. m. opuścił Warszawę, udając się do Paryża, przewodniczący delegacji polskiej na konferencję pokojową, minister Spraw Zagranicznych Wincenty Rzymowski.

Język Goebbelsa rozbrzmiewa w Niemczech

Mówi się znów o panowaniu nad światem

KOLONIA (ZAP). „Naród 70 milionowy musi znowu mieć ziemię pod nogami, aby odzyskać pewność siebie" oświadczył wśród wielkiego entuzjazmu zebranych, Wiceprezes Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej Ernest Lemmer na wielkim wiecu w Kolonii. „Przy słupach granicznych między strefami nie zatrzymują się ani Niemcy, ani Europa!" stwierdził ten sam mówca ,nawołując zebranych aby nie szczędzili wysiłków dla ponownego zjednoczenia Niemiec.

FRANKFURT (SAP). W czasie bójki pomiędzy wysiedleńcami żydowskimi a policją niemiecką w pobliżu Monachium w środę wieczorem, jeden Żyd został zabity, a 6 osób zostało rannych. Amerykańskie wojsko było wzywane w celu przywrócenia porządku.

W kilku wierszach

— W dniu 25 lipca wyruszyły ze wszystkich stron Krainy Julijskiej w kierunku Lublany sztafety niosące pozdrowienia dla jugosłowiańskiej delegacji na konferencję pokojową, która bronić ma praw Jugosławii do Krainy Julijskiej.

— Wicepremier rządu włoskiego Pietro Nenni przybył samolotem do Holandii w celu omówienia z rządem holenderskim stanowiska, jakie Włochy mają zająć na konferencji pokojowej.

— Znaleziono wielki ładunek dynamitu na moście kolejowym znajdującym się tuż pod Madrytem, na krótko przed przebyciem tej trasy przez ekspress idący z Madrytu do Barcelony.

— Konstytuanta włoska uchwaliła votum ufności dla rządu większości 388 głosów przeciwko 53, przy 7 wstrzymujących się od głosowania.

— W czwartek 25 lipca wieczorem podano oficjalnie ilość ofiar eksplozji w hotelu „Króla Dawida" w Jerozolimie. 66 osób zostało zabitych, 47 odniosło rany, 45 nie odnaleziono, co stanowi ogółem 156 ofiar.

— Premier egipski Ismail Sidky Pasza otrzymał 3 listy grożące mu zamordowaniem, jeżeli podpisze traktat z Wielką Brytanią.

— Rzecznik Żydowskiej Agencji zaprzecza, jakoby telegramy cytowane w brytyjskiej „Białej Księdze" były autentyczne i zarzuca rządowi brytyjskiemu, iż jest on odpowiedzialny za fabrykowanie tych telegramów, dla udowodnienia winy, Agencji Żydowskiej.

— Radio londyńskie donosi, że policja palestyńska aresztowała 376 Żydów, podejrzanych o związek z palestyńską organizacją terrorystyczną.

— Wedle oświadczeń oficjalnych, delegacja rządu czechosłowackiego z prem. Gottwaldem na czele powróciła w piątek po południu z Moskwy do Pragi.

— Znakomity pisarz Bernard Shaw kończy dziś 90-ty rok swojego życia. Rada Narodowa brytyjskiej partii pracy w depeszy z życzeniami wspomina o wielkiej roli Shawa w organizowaniu i rozwoju brytyjskiego ruchu robotniczego.

Prokurator żąda kary śmierci

za fałszerstwo 500 złotówek

W dniu 4 czerwca r. b. Wydział Służby Śledczej Komendy MO m. st. Warszawy otrzymał poufne doniesienie, iż dwaj osobnicy kupili u znanego waluciarza „Staśka" złotą dwudziestodolarówkę, płacąc za nią fałszywymi banknotami 500-złotowymi. Schwytani nabywcy, wzięci w krzyżowy ogień pytań wskazali „wytwórnię". Mieściła się ona we Włochach k. Warszawy, w małej piwniczce należącej do Juliana Adamczyka. Jak dochodzenie wykazało Adamczyk wraz z dwoma zawodowymi fałszerzami pieniędzy: Majcherkiewiczem i Drapińskim (którzy zdołali zbiec) zorganizował owo „przedsiębiorstwo". Przy pierwszej, wymienionej wyżej transakcji, przestępstwo zostało wykryte.

Wczoraj, na ławie oskarżonych zasiadła szajka fałszerzy w liczbie sześciu osób, są to: Julian Adamczyk, Franciszek Kulicki, Leonard Gimziński, Henryk Przyjemski, Eugeniusz Piotrowski i Konstancja Rochoń.

Pierwszy z oskarżonych zajmował się fabrykacją pięćsetkzłotówek, zaś pozostali pomagali mu w tym dziele, usiłując pieniądze te puścić w obieg.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, które wykazało winę oskarżonych, zabrał głos prokurator Graff, żądając w konkluzji kary śmierci dla osk. Adamczyka i kary więzienia dla pozostałych oskarżonych.

Wyrok ogłoszony będzie 27 b. m. o godz. 12 w poł.

—o—

Pierwsi prawnicy Uniwersytetu Łódzkiego

W dniu 18 bm. 18-tu słuchaczy Łódzkiego Uniwersytetu uzyskało dyplomy magistra praw. Była to pierwsza tego rodzaju uroczystość na niedawno powstałym Uniwersytecie Łódzkim.

Ostatnie dzieci polskie z ZSRR

wracają do ojczyzny

MOSKWA (PAP). W związku z wyjazdem ostatniej grupy dzieci polskich z ZSRR, zastępczyni przewodniczącego komitetu do spraw dzieci polskich w ZSRR oświadczyła, że w marcu b. r. powstał w Zagorsku dom ewakuacyjny dla dzieci polskich w ZSRR. W ciągu 4 i pół miesiąca istnienia przewinęło się przez dom ewakuacyjny około 200 dzieci w wieku od 5 lat do 16 lat.

Rząd ZSRR przeznaczył na potrzeby domu sumę . miliona rubli.

Skompletowany został zespół wykwalifikowanych pedagogów - wychowawców w liczbie 10 osób oraz personel lekarski. Dzieci znalazły w domu należycie zorganizowaną wszechstronną opiekę.

30 lipca ostatnia grupa dzieci polskich z ZSRR w liczbie 117 wyjeżdża do Ojczyzny. Są to dzieci z województwa warszawskiego, kieleckiego i krakowskiego. Dzieci jadą wyposażone w nową odzież, obuwie itd., zaopatrzone w produkty i pieniądze.

30 tys. ton zboża z ZSRR dla Czechosłowacji

NOWY JORK (SAP). Sekretariat Generalny UNRRA zakomunikował, iż Związek Radziecki oddał do dyspozycji Czechosłowacji 20 tys. ton pszenicy i 10 tys. ton żyta. Ten gest szlachetny Związku Radzieckiego, oświadczają koła kierownicze UNRRA, pozwoli na zwiększenie pomocy dla innych krajów głodujących o 30 tys. ton zboża.

Misja „Dobrej Woli"

jedzie do Związku Radzieckiego

LONDYN (Obsł. wł.). Brytyjska delegacja Partii Pracy, t. zw. Misja Dobrej Woli udaje się w niedzielę samolotem do Zw. Radzieckiego.

Przemysł obrabiarkowy

w czerwcu 1946 r.

Przemysł budowy obrabiarek wykonał w czerwcu 129 sztuk obrabiarek do metali i drzewa. Produkcja w mies. maju wyniosła 110 obrabiarek.

W odbudowie znajdują się obecnie dalsze poważne fabryki obrabiarek, podlegające Centr. Zarządowi Przemysłu Metalowego. Fabryki te mieszczą się w Pruszkowie, w Gdańsku, Wrocławiu, Poznaniu i Warce (pow. Grójec).

Pierwsza promocja doktorska nauk technicznych

na Ziemiach odzyskanych

Na Politechnice Śląskiej w Gliwicach odbyła się uroczystość pierwszej promocji doktorskiej doktora nauk technicznych. Promowanym był profesor inż. Zielski. Dwie poprzednie promocje doktorskie Politechniki Śląskiej w Gliwicach odbyły się jeszcze w Krakowie.

GŁOSY i ODGŁOSY

OSWIADCZENIE JOLIOT CURIE

(w) Znakomita uczona Irena Joliot Curie złożyla wobec przedstawicieli prasy światowej w Paryżu oświadczenie, potępiające stanowisko rządu USA, odmawiającego uczonym ca... świata prawa do zapoznania się z wynikami badań nad energią atomową w celach zastosowania jej dla celów medycznych.

Joliot-Curie oświadczyła: „Ta sprawa nie jest związana z jakimiś wojskowymi względami, a jest sprawą człowieczeństwa. Srodki łagodzące cierpienia ludzkie nie powinny natrafiać na żadne trudności i granice państwowe. Wiem, że dziewięć dziesiątych amerykańskich uczonych podziela mój punkt widzenia. Nigdy nie będzie prawdziwego, powszechnego pokoju, dopóki naukowo-badawcze prace będą własnością poszczególnych państw, dopóki będą tajone dla celów egoistycznych".

MURZYN ZBORIŁ SWOJE

(w) W południowej Karolinie zaszedł, charakterystyczny dla stosunków amerykańskich, wypadek bestialskiego storturowania murzyna przez ... policję Stanów Zjednoczonych. Tym razem sprawa wywołała poruszenie światlejszego odłamu opinii publicznej, ponieważ oślepionym i storturowanym przez policję był murzyn — weteran wojny.

Woondwar — tak brzmi nazwisko ofiary — był przez 3 i pół lat żołnierzem armii USA, z czego 15 lat walczył na Nowej Gwinei. Gdy po zdemobilizowaniu wracał do kraju, został za odmowę uiszczenia opłaty autobusowej zaprowadzony na posterunek policji i tam zbity tak, że stracił całkowicie wzrok.

Woondwar, poparty przez szereg stowarzysze... i odłamów prasy, zwrócił się do Prezydenta o ukaranie winnych i zadośćuczynienie.

Święto Morza
na wybrzeżu Gdańsko-Gdyńskim

27.VII.46 r.

Godz. 17 — Koncerty 7 orkiestr na molo i na okrętach. Ogniska (Organizacje młodzież.).

Godz. 19 — 2 orkiestry odjeżdżają do Gdańska pod pomnik Czoł...istów. 2 orkiestry odjeżdżają do Gdyni (skwer Kościuszki). Spływ yachtów P.Z.Z. Wisłą do Gdyni. Zjazd kolarzy i motocyklistów L. K. S. do Gdyni.

28.VII.46 r.

Godz. 10.30 — Nabożeństwo na Wybrzeżu w Gdyni.

Godz. 11.15 — Uroczystość główna w Gdyni. Defilada. Rewia okrętów. Przemówienia dostojników państwa.

Godz. 12.15—Zwiedzanie portów w Gdyni i Gdańsku.

Godz. 16—18 — Opera leśna w Sopocie— „Z pieśnią i tańcem po kraju". Zabawy ludowe w Sopocie, w Gdyni i Nowym Porcie i imprezy artystyczno - kulturalne.

Godz. 18—20 — Filharmonia Bałtycka w Muszli. Wieczór literacki w teatrze Sopockim

28.VII.46 r. — Gdynia.

Godz. 11.15 — Uroczystość główna. Przemówienia dostojników państwowych.

Godz. 17—19 — Rewia w Domu Marynarza. Orkiestra Symfoniczna, chóry w teatrze miejskim.

Gdańsk.

Godz. 17—19 — Teatr Miejski — tańce, śpiew —wys.ępy artystów.

Godz. 17—21 — Zabawy na stoczni nr. 1 (Rada Zakładowa) i w Nowym Porcie, w Domu Żeglarza.

Marius Viple
w Polsce

Do Warszawy przybył zastępca dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy Marius Viple, znany francuski działacz socjalistyczny. b. szef gabinetu pierwszego dyrektora M. B. Pracy Albert Thomas.

Aptekarz czy chory?
O własciwy sposòb rozdziału lekarstw UNRRA

Prasa podała wiadomość, z której wynika, że sprawa zaopatrzenia ludności w lekarstwa, które otrzymujemy jako dary UNRRA została nareszcie rozwiązana. Lekarstwa te zostaną oddane aptekom prywatnym, które otrzymując je po cenach sztywnych, zobowiązane będą sprzedawać te lekarstwa po cenie dwunastokrotnie wyższej niż przed wojną, czyli bardzo tanio. Płacimy bowiem obecnie za lekarstwa kilka set razy więcej niż przed wojną. W żadnej dziedzinie ceny tak nie podniosły się, jak w aptekach.

Kontrola nad aptekami, otrzymującymi przydział lekarstw i ścisłe przestrzeganie ceny powierzone być mają komisjom lotnym, składającym się z przedstawicieli wojewódzkich urzędów zdrowia, izb aptekarskich i społeczeństwa.

Wątpię, czy i system i kontrola dadzą wyniki, których spodziewają się ich inicjatorzy. Przed wojną mieliśmy u nas 2100 aptek prywatnych, obecnie ich liczba jest prawdopodobnie mniejsza, cyfr dokładnych nie mamy.

Wobec tego komisje takie będą miały ogromne zadanie, którego spełnić nie potrafią. Wiadomo, że obsada osobowa naszych wojewódzkich urzędów zdrowia jest niesłychanie skromna, ich przedstawiciele nie podołają temu zadaniu. Organem urzędu wojewódzkiego zdrowia jest inspektor farmaceutyczny, to będzie ten czynnik i motor kontroli. Trzeba jednak stwierdzić, iż inspektorzy farmaceutyczni nie zdali egzaminu w nowej Polsce. Zastrzegam się, iż nie mam zamiaru posądzać inspektorów farmaceutycznych o nieuczciwość lub niesumienność, mają oni większą wadę, są to przecież wczorajsi lub jutrzejsi właściciele aptek lub ich pomocnicy. Nic więc dziwnego, iż myślą kategoriami prywatno - kapitalistycznymi, że bliższą im jest apteka prywatna niż społeczna.

Dowodem tego są trudności, jakie miały i mają ubezpieczenia społeczne przy przejmowaniu aptek poniemieckich. Inspektorzy farmaceutyczni w urzędach wojewódzkich byli w tej dziedzinie niemałą przeszkodą. A powodowała nimi nie chęć zysku, a jedynie prywatno - kapitalistyczny stosunek do tej sprawy.

Drugim czynnikiem kontrolującym będą izby aptekarskie. Ta kontrola będzie zupełną fikcją. Aptekarz będzie kontrolował aptekarza czyli siebie samego. Nie trzeba być fachowcem, by stwierdzić fikcję takiej kontroli. Możemy przyjąć jako pewnik, że żaden z tych panów nie zrobi krzywdy swemu koledze zawodowemu. Doświadczenia długoletnie dały nam aż nadto wiele dowodów słuszności tego twierdzenia.

Czynnik społeczny owych komisyj kontrolnych będzie odgrywał raczej rolę obserwatora, wobec przewagi czynnika fachowego.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że kontrola handlu detalicznego jest zagadnieniem niesłychanie trudnym. Wiemy, jak trudno, skontrolować rozdział środków żywności, wydawanych na kartki. Przecież kontrola fachowa jest w tym wypadku minimalna. Jakże więc trudną będzie kontrola 2000 aptek, rozrzuconych po całym kraju. Jak wielki aparat będzie konieczny, by można tę kontrolę rzeczywiście przeprowadzić. A tego aparatu nie mamy i w najbliższych latach mieć nie będziemy.

Jakie jest wyjście z tej sytuacji?

Lecznictwo społeczne (ubezpieczenia społeczne, lecznictwo miejskie, państwowe i t. d., to bez przesady 80 procent spożycia lekarstw, narzędzi i t. d.).

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, iż wieś jest niestety na razie minimalnym nabywcą lekarstw. W miastach liczba ludności nie korzystającej z usług lecznictwa społecznego w jego rozmaitych formach jest minimalna (rzemiosło, wolne zawody). Należałoby oddać organizacjom lecznictwa społecznego rozdział tych leków. Mają one własny aparat rozdzielczy, który potrafi te tak cenne leki dostarczyć chorym. A wówczas chory człowiek pracy nie będzie oddany na łaskę aptekarzy prywatnych, kontrolowanych przez swych kolegów zawodowych.

Sądzę, iż państwowe kierownictwo służby zdrowia, którą kierują ludzie, mający całkowite zrozumienie potrzeb lecznictwa społecznego, weźmie ten projekt pod rozwagę. Jak i we wszystkich dziedzinach tak i w tej, przecież tak łatwej, czynnik społeczny, jest jedynym organem, który potrafi to zadanie spełnić bez większych trudności.

Alfred Krygier.

Bliska i niewzruszona przyjaźń bratnich narodów

Zbiory „Ossolineum" i „Panorama Racławicka" we Włocławiu

W tych dniach przybyła do Warszawy w związku z przekazaniem Rządowi Polskiemu obiektów historyczno - kulturalnych delegacja rządowa Ukrainy, w składzie: Przewodniczący delegacji Min. Mikołaj Paszczin, Iwan Bielakiewicz, rektor Państwowego Uniwersytetu we Lwowie, Aleksander Paszczenko, zasłużony działacz kulturalny.

W rozmowie z przedstawicielem P. A. P przewodniczący delegacji Min. Paszczin oświadczył:

„W ogniu bohaterskiej walki z niemieckimi najeźdźcami, odwiecznymi wrogami narodów słowiańskich wykuła się, zahartowała i z każdym dniem wzmacnia się przyjaźń Narodu Polskiego z Narodami Radzieckimi. Przyjaźń obu naszych narodów przypieczętowuje się obecnie przez jeszcze jeden akt historyczny, o doniosłym znaczeniu. Na mocy decyzji Rządu Ukraińskiej Radzieckiej Republiki Socjalistycznej zostają przekazane Narodowi Polskiemu — „Panorama Racławicka", zbiory lwowskiego „Ossolineum", większa ilość obrazów znakomitych malarzy, obiekty muzealne, cenne rękopisy i inne dokumenty artystyczne i historyczne, związane z historią polskiej kultury narodowej, nauki i sztuki.

Przekazujemy wielką ilość bardzo wartościowych dzieł wybitnych pisarzy polskich, m. in. ponad 34.000 starych druków, ponad 8.000 rękopisów, ponad 108.000 innych tomów. Są wśród nich wydania z wieku 16—17 go, unikaty, wydane przez znakomitego drukarza niderlandzkiego — Elzewira, — książki Jana Kochanowskiego, Andrzeja Frycza — Modrzewskiego i innych.

Niemieccy bandyci faszystowscy dokonali olbrzymich zniszczeń na Ukrainie. Zniszczyli wielką ilość bibliotek i wywieźli cenne księgozbiory, w szczególności ponad 60 tys. książek i rękopisów ze zbiorów „Ossolineum". W czasie nalotów faszystowskich na Lwów, część Panoramy Racławickiej została zniszczona. Niemcy chcieli wywieźć ją, ale uciekając pod ciosami Armii Czerwonej, nie zdążyli zabrać ze sobą tego cennego dzieła sztuki.

Przekazana została Polsce wielka ilość obrazów wybitnych artystów polskich i dzieł rzeźbiarzy polskich, jak również obrazy artystów nie polskich, lecz związanych z rozwojem kultury polskiej. Wśród dzieł tych znajduje się około 50 obrazów Matejki, cykl dzieł Grottgera, obrazy W. Kossaka, Malczewskiego i innych. Jednocześnie przekazujemy w darze dla Narodu Polskiego 2?0 obrazów z Kijowskich Muzeów Państwowych.

Wszystkie przekazane obecnie zbiory zostały starannie zapakowane w 484 skrzyniach. Każdy eksponat ma dokument wystawiony w językach polskim i ukraińskim, w każdej skrzyni znajduje się specyfikacja umieszczonych tam przedmiotów.

Na wspólnych posiedzeniach delegacyj polskiej (której przewodniczył wicemin. Kultury i Sztuki L. Kruczkowski) i ukraińskiej, które odbyły się w dniach 25 i 26 b. m., omówiono i rozstrzygnięto wszystkie sprawy związane z przekazaniem tych zabytków. W chwili obecnej transport znajduje się we Wrocławiu.

Na zakończenie Min. Paszczin oświadczył:

„Przybyliśmy tutaj ożywieni gorącą sympatią dla bratniego Narodu Polskiego, głęboko przekonani, że ten akt Rządu Ukrainy Radzieckiej przyczyni się do jeszcze mocniejszego zacieśnienia bliskiej i niewzruszonej przyjaźni bratnich naszych narodów w ich wspólnej walce o pokojową pracę twórczą, o rozkwit gospodarczy i kulturalny obydwu krajów".

Przeciw rządom Franco
Odezwa K.C.Z.Z.

KCZZ ogłasza następującą odezwę do świata pracy w Polsce w sprawie faszystowskich rządów Franco w Hiszpanii:

„Armie Zjednoczonych Demokracji Swiata rozgromiły faszyzm w Niemczech, we Włoszech, w Japonii. Wyzwolone narody Europy i Azji przejęły władzę w swoje ręce, budując pokój i lepszą przyszłość dla swoich ludów. Tylko Hiszpania nie została jeszcze wyzwolona. Lud Hiszpanii, który pierwszy przyjął na siebie uderzenia hord faszystowskich, ciągle jeszcze broczy krwią. Lud Hiszpanii jednak nie złożył broni, wiedząc, że walcząc z faszystowskim reżimem Franco, walczy o wolność swego narodu i pokój całego świata.

Naród Polski i polski ruch zawodowy był zawsze i będzie u boku walczących mas pracujących Hiszpanii. Walka o Madryt była walką o Warszawę. Rok 1938 w Hiszpanii powtórzył się w roku 1939 w Polsce.

Wiemy, że walcząc z dyktaturą Franco, walczymy przeciwko próbom odrodzenia się faszystowskiego niebezpieczeństwa w Niemczech.

Zgodnie z uchwałą Swiatowej Federacji Związków Zawodowych, Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce wzywa Was do zorganizowania wieców dla wyrażenia solidarności z walczącym ludem Hiszpanii. Domagajcie się zerwania stosunków dyplomatycznych z faszystowskim rządem gen. Franco.

Niech żyje legalny i konstytucyjny Rząd Republikańskiej Hiszpanii Jose Girala.

Niech żyje braterstwo mas pracujących w walczącej Hiszpanii i Polsce.

Niech żyje sojusz ludów Hiszpanii i Polski.

Niech żyje solidarność hiszpańskich i polskich Związków Zawodowych".

Ojcom na chwałę synom na otuchę

Celem zachowania w pamięci i przekazania przyszłym pokoleniom świadectwa barbarzyńskich i eksterminacyjnych metod walki okupanta niemieckiego z Narodem Polskim, jak również martyrologii i bohaterstwa Polaków — najbardziej znane miejsca kaźni przejmowane są obecnie pod jednolity zarząd państwowy, dla roztoczenia nad nimi szczególnej opieki.

Jednym z takich miejsc są pomieszczenia w gmachu przy Alei Szucha 25 w Warszawie. 10 cel, 4 „tramwaje" — miejsca, w których więźniowie oczekiwali na przesłuchanie, pokój służbowy i dwa korytarze.

Na mocy uchwały Rady Ministrów z dnia 25 lipca r. b., pomieszczenia te zostały uznane za miejsce martyrologii polskiej, świadectwo męki i bohaterstwa Polaków.

Będą one zachowane w stanie nienaruszonym, ze wszystkimi śladami martyrologii więźniów, napisami i t. p. Jednocześnie tworzy się Muzeum, związane z tymi pomieszczeniami, które będzie miało za cel zobrazowanie martyrologii polskiej w czasie okupacji niemieckiej.

Zorganizowanie i administrację Muzeum, opiekę i nadzór nad pomieszczeniami powierzono Ministrowi Kultury i Sztuki.

Na Święto Morza

Jutrzejszy numer „Robotnika" ukaże się w zwiększonej objętości i poświęcony będzie sprawom polskiego morza i Wybrzeża.

Przegląd prasy

PALMIRY — KATYŃ

Gen. Stefan Mossor zamieszcza w „Polsce Zbrojnej" artykuł, poświęcony wrażeniom, jakie odniósł, zwiedzając polanę śmierci na Palmirach:

„Przy wyjeździe na tę tragiczną polanę byłem zaskoczony przez jej uderzające podobieństwo krajobrazowe do polany katyńskiej. Tak samo ustronne miejsce, ten sam las sosnowy dookoła, te same piaszczyste pagórki pokryte ubogim wrzosowiskiem i niedawno zasadzonymi suchotniczymi sosenkami".

Gen. Mossor był przywieziony w grupie oficerów polskich z Niemiec do Katynia w czasie wojny; stąd zna tamtą polanę. Jeńcy polscy nie dali się wówczas zużyć jako narzędzie goebbelsowskiej propagandy. Dziś stwierdza autor:

„Ludobójcza" nauka niemiecka wysilała się z powodzeniem, dla zatarcia śladów, na coraz inne sposoby, na coraz inne dekoracje tych mordów. Strzelano gazowano, morzono głodem, duszono wyziewami niegaszonego wapna, palono żywcem w krematoriach, zamęczano nadmierną pracą itd., a wszystko to odbywało się raz w obozach, to w zamkniętych fabrykach sprzętu wojennego, to w ustronnych willach, to na polanach leśnych, to znowu w towarowych pociągach na ślepym torze, czy w zamkniętych samochodach itd.

Ale okazało się, że nawet inwencja niemieckiej nauki „ludobójczej" ma swoje granice. Buchenwald ma wiele cech wspólnych z Oświęcimiem, a Katyń był po prostu ulepszoną kopią Palmir.

Taka sama ustronna polana, oddalona od szosy, ten sam sposób mordowania, groby w takiej samej głębi, tak samo rozmieszczone, tak samo pedantycznie zamaskowane, nawet identycznie zasadzone młodymi sosenkami, które miały urość w las i zmienić charakter terenu w sposób raz na zawsze nierozpoznawalny.

Ludzie, ulegający dotąd resztkom goebbelsowskiej propagandy, rozpętanej na cały świat około Katynia, powinni wiedzieć, że Palmiry są niezbitym dowodem rzeczowym przeciw niemieckim wykonawcom Katynia.

Bijąca w oczy identyczność tych dwóch zbrodni, nie mających precedensu w historii ludzkości, dokumentuje w sposób niemal fotograficzny, że obie były wykonane przez jednego i tego samego nieludzkiego oprawcę.

Nasze korespondencje z przebiegu Konferencji Pokojowej

„ROBOTNIK" zamieszczać będzie własne korespondencje z Konferencji Pokojowej, rozpoczynającej w poniedziałek swe prace w Paryżu. Specjalnym korespondentem naszego pisma na Konferencji Pokojowej jest Karol Małcużyński.

Łańcuch prasowy na kolonie letnie RTPD

Wicewojewoda Roman Rot wpłaca zł. 2.000.—.

Janusz Bukowski wpłaca zł. 1.000.

Dyr. Adolf Szwac wpłaca zł. 400.— i wzywa dyr. Stefana Ostołowskiego, inż. Wacława Lipińskiego, mag. Feliksa Maliszewskiego — naczelnika Wydziału Izby Skarbowej w Rzeszowie.

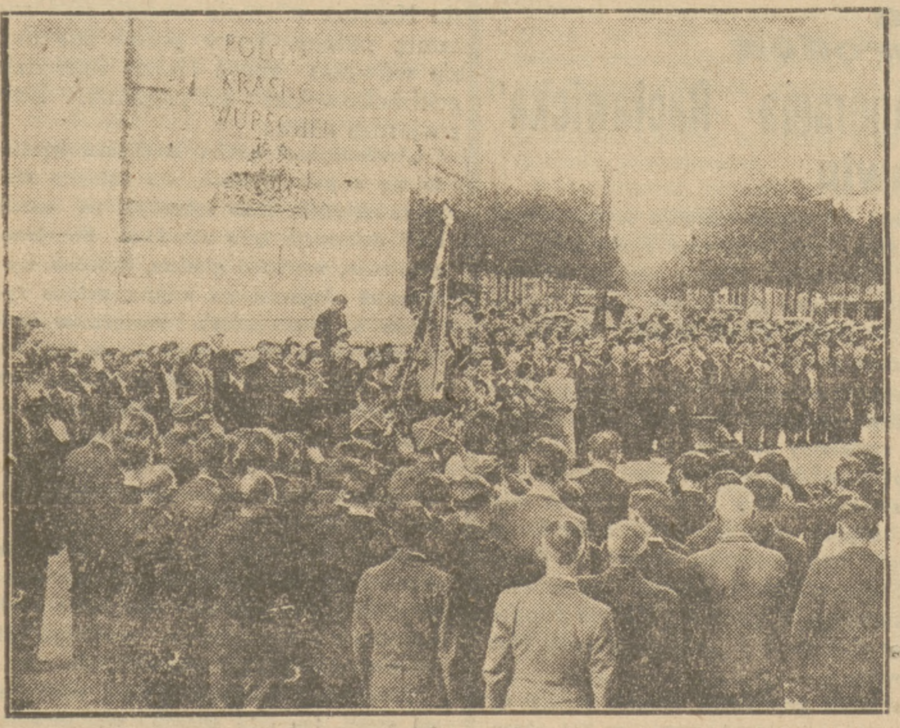
Zjazd polskich uczestników Ruchu Oporu we Francji

Towarzysze broni

obradowali nad odbudową nowego życia

W dniach 6, 7 i 8 lipca odbył się w Paryżu Zjazd Polaków, żyjących we Francji, którzy brali udział we Francuskim Ruchu Oporu. Delegacja polska, która przybyła z Kraju została przyjęta przez naszych emigrantów nadzwyczaj owacyjnie i serdecznie. Zjechało się około 400 delegatów z całej Francji, prawie wszyscy — robotnicy.

Francuskie czynniki rządowe i kombatanckie reprezentowane były bardzo licznie.



Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu.

Polacy uchodzili we francuskim Ruchu Oporu za element wysoce wartościowy, niezwykle odważny i godny szacunku.

Przemówienia przewodniczącego Zjazdu i delegatów były natychmiast streszczane w języku francuskim i publikowane w całej prasie francuskiej.

Celem Zjazdu było zjednoczenie polskich kombatantów we Francji w jeden nurt organizacyjny, związany z krajem. Zostało to dokonane przez utworzenie



Pochód delegacji polskiej przez miasto.

sekcji francuskiej Polskiego Związku Uczestników Walk o Niepodległość i Demokrację.

Polacy walczyli we wszystkich organizacjach Ruchu Oporu we Francji, toteż braterstwo broni polsko - francuskie, zawiązane podczas wspólnych walk podziemnych było głównym tematem przemówień na Zjeździe. Wiceprzewodniczący francuskiej organizacji podziemnej Francs - Tireurs et Partisants (FTP), Gillot, mówił, że lud francuski chciał ruszyć na pomoc Polsce we wrześniu 1939, lecz rząd francuski odmówił zezwolenia. Inni mówcy francuscy podkreślali fakt, że walka podziemna społeczeństwa w Polsce była dla nich zawsze wzorem godnym naśladownictwa i podziwu. Zazdroszczą nam dziś możliwości obalenia reakcyjnych form ustrojowych, z którymi oni dotąd nie mogą uporać się we Francji.

Wszyscy członkowie polskiej delegacji z Kraju zabierali głos, omawiając wewnętrzną sytuację polityczną, zdając sprawozdanie z przebiegu walk w Polsce i w Hiszpanii. Tow. Alfred Przybój - Jarecki zaznajomił zebranych z walką prowadzoną w Polsce przez ruch socjalistyczny, począwszy od walk Czerwonych Kosynierów w Gdyni. Tow. Jarecki zaznaczył, że nie istnieje w kraju problem londyńskiej PPS, że nasz decydujący współudział we władzy w Polsce nie jest kwestią koniunktury, lecz jest ugruntowany na fundamencie krwi i pracy, którą PPS włożyła w odbudowę Polski.

Głosy dyskusyjne polskich kombatantów odźwierciadlały przeżycie, jakim było dla nich zetknięcie się z delegatami, przybyłymi z Polski. Na sali nikt nie podniósł głosu opozycji, wszyscy wypowiadali się jak najbardziej pozytywnie o nowym ustroju demokratycznym w Polsce.

Nazwisko tow. Kazimierza Rusinka, które padło w toku przemówienia tow. Jareckiego wywołało burzę oklasków wśród zebranych.

Po Zjeździe zebrani udali się pochodem pod Arc de Triomphe, gdzie złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA RUCHU OPORU

Konferencja rozpoczęła się 10 lipca. Wzięli w niej udział przedstawiciele Francji, Belgii, Czechosłowacji, Norwegii, Danii, Holandii, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Grecji, Luxemburgu, Hiszpanii, Włoch i Polski. Delegaci Hiszpanii i Polski byli witani specjalnie serdecznie. Wybitna rola Polski w Walce podziemnej była często i z szacunkiem podkreślana. Z delegatów Polski przemawiali gen. Witold, płk. Toruńczyk i tow. Alfred Przybój - Jarecki. Tow. Jarecki podkreślił grozę niebezpieczeństwa niemieckiego i konieczność wspólnej jednolitej polityki aliantów wobec tego zagadnienia.

Na konferencji uchwalono następujące wnioski:

1. Ujednolicenie międzynarodowego pojęcia zbrodniarza wojennego i kollaboracjonisty i konieczność jak najszybszego ich ukarania.

2. Odmawianie prawa azylu kollaboracjonistom i zbrodniarzom wojennym.

3. Oczyszczenie aparatów administracyjnych (we Francji urzędują jeszcze sędziowie, którzy w czasie okupacji skazywali członków Ruchu Oporu).

4. Stworzenie światowej organizacji poszukiwania ukrywających się w innych krajach kollaboracjonistów.

Wśród przedstawicieli państw zachodnich przeważała tendencja obejmowania sankcjami karnymi jedynie kollaboracjonistów gospodarczych, tow. Jarecki domagał się rozciągnięcia sankcji na wszystkich kollaboracjonistów, a więc i polityków, literatów, dziennikarzy, artystów itp. Wniosek tow. Jareckiego został przyjęty.

Wystawa dorobku gospodarczego Wybrzeża

przedstawia się imponująco

W Gdańsku odbyło się uroczyste otwarcie wystawy dorobku gospodarczego Wybrzeża. Wystawa mieści się na parterze i dwuch piętrach w Państwowym Liceum Technicznym i częściowo na placu przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego. W ciągu ostatnich dni praca trwała bez przerwy, nie wyłączając nocy. Ustawiono drewniany wielki pawilon, udekorowano wejście i rozmieszczono eksponaty.

Wystawa obrazuje rolę i szybki rozwój polskiego gospodarstwa morskiego.

Stoiska na wystawie posiadają wszystkie instytucje, związane z życiem portów i marynarki, a więc w pierwszym rzędzie Główny Urząd Morski, Zjednoczenie Stoczni Polskich, Biuro Odbudowy Portów i Gdańska Dyrekcja Odbudowy. Reprezentowane są również wszystkie działy przemysłu mieszczącego się na Wybrzeżu.

Otwarcia wystawy dokonał minister tow. Bobrowski, dyrektor Centralnego Urzędu Planowania.

Żaglowiec „Gen. Mariusz Zaruski" w Ustce

Do portu w Ustce (Postomin) przybył trójmasztowiec szkolny — „Gen Mariusz Zaruski". Żaglowiec ten został przekazany dla Centralnego Ośrodka Morskiego w Ustce dla kształcenia nowych kadr żeglarskich i rybackich.

Biała Podlaska alarmuje

Przymus pracy lekarzy

musi przełamać sobiepaństwo niespołecznych jednostek

Donoszą nam towarzysze z Białej Podlaskiej, że w mieście tym ludzie pracy pozbawieni są całkowicie pomocy leczniczej.

Zaintrygowani tą wiadomością zwróciliśmy się o informacje do Zarządu Siedleckiej Ubezpieczalni Społecznej i cóż się okazuje? W Białej Podlaskiej ordynuje 11 lekarzy. Chcąc wypełnić swe obowiązki wobec ubezpieczonych robotników i pracowników umysłowych, Ubezpieczalnia od paru miesięcy usiłuje daremnie zaangażować przynajmniej część tych lekarzy do pracy w ramach prowadzonego przez nią lecznictwa. Nie pomogły namowy i perswazje, nie pomogła nawet interwencja lekarza powiatowego! Na 11 lekarzy tylko jeden uległ namowom i ma aż dwie godziny dziennie pracować w Ubezpieczalni (i to dobrze o nim świadczy na tle stanowiska ogółu bialskich lekarzy!).

Relacja ta wydałaby się aż nieprawdopodobną, gdyby nie absolutnie pewne źródło informacji. Jakżeż to? Przecież Ubezpieczalnia Społeczna nie chce pracy panów lekarzy za darmo; ostatnio płaci nawet wcale nieźle, jeśli porównać z ogólnym poziomem płac pracowniczych. Więc cóż? Czy to ma być bojkot Ubezpieczalni, czy częste — niestety — uleganie pokusie lepszych, aż za dobrych na dzisiejsze czasy, zarobków z prywatnej praktyki?

Poruszamy tę sprawę publicznie, by oświadczyć, że zorganizowany świat pracy takiej postawy lekarzy nie zrozumie i nie zniesie! Ludność Polski, a masy pracujące w szczególności muszą mieć zapewnioną pomoc lekarską, choć ich nie stać na opłacanie po paręset złotych za wizyty prywatne. Swiat pracy posiada już wykształcone formy własnej organizacji pomocy leczniczej; tę funkcję pełnią dlań ubezpieczalnie społeczne i dlatego domaga się kategorycznie zmiany stosunku do nich ze strony tych lekarzy, którzy jeszcze nie zdołali zrozumieć nowych przemian społecznych.

Stosunki w Białej nie są niestety odosobnione. Z wielu punktów w kraju dochodzą głosy o podobnie sobkowskim stanowisku części lekarzy, które powoduje wielkie niedomagania lecznictwa społecznego, reprezentowanego głównie przez Ubezpieczalnie. Uchylanie się od pracy w tym typie lecznictwa, gonitwa za intratną praktyką prywatną są jeszcze częstym zjawiskiem. Cierpi na tym zdrowie mas ludności, cierpi też dobre imię lekarzy - społeczników, a stan taki nadal trwać nie może! Jeżeli dotychczasowe apele i wezwania władz państwowych oraz izb i związków lekarskich nie odnoszą skutku, to trzeba sięgnąć do dalszych argumentów, które tę aspołeczną część świata lekarskiego nauczą, że zdrowie ludności w Polsce nie może być terenem wyżywania się sobiepańskich skłonności jakiejkolwiek grupy zawodowej. Rozumiemy intencje tow. Premiera, którym dał wyraz na ogólnokrajowym zjeździe samorządowym Ubezpieczalni w Łodzi w kwietniu rb.; słuszną jest bowiem teza, że przymus pracy jest złem koniecznym, którego trzeba unikać, gdy są szanse na zaspokojenie potrzeb w drodze dobrowolnej rekrutacji. Jeżeli jednak rzecz tak wygląda, jak wyżej przedstawiono, jeżeli żadne argumenty i apele nie przekonywują dużej liczby lekarzy — to stwierdzić musimy, że wszystkie środki dobrowolne zostały wyczerpane.

Pozostaje argument ostatni, to znaczy przymus prawny, zobowiązujący lekarzy do rzetelnej pracy w zorganizowanych formach lecznictwa społecznego; te formy — to ubezpieczalnie społeczne, szpitale publiczne, ośrodki zdrowia itp. Przymus powinien być uzbrojony sankcją, posuniętą aż do odebrania prawa praktyki w przypadku uchylania się odeń. Apelujemy do Rządu, by w najistotniejszym interesie ogółu ludności, a więc i Państwa — podjął w tej sprawie stanowcze kroki. Przymus pracy w społecznym lecznictwie nie oburzy lekarzy uspołecznionych, a przywoła do porządku tylko tych, którym się jeszcze wydaje, że dyplom doktora medycyny to koncesja na wygodne życie, i którzy zapominają, że dyplom ten to także wielkie zobowiązanie wobec społeczeństwa. Stan zdrowia wyniszczonej wojną ludności wymaga, byśmy przeprowadzili na tym odcinku cywilną mobilizację elementu fachowego, bo bez tego walki o zdrowie narodu nie wygramy! Czas nagli, a każdy dzień zwłoki w radykalnym rozstrzygnięciu sprawy przynosi niepowetowane straty.

Drem.

Nowinki gospodarczo - przemysłowe

REWINDYKACJA TABORU MORSKIEGO

Na terenie okupacji angielskiej w Niemczech, zostały już odebrane przez polską komisję, zajmującą się wyszukiwaniem i odbiorem polskiego i b. gdańskiego taboru morskiego, następujące jednostki portowe: pogłębiarka „Nowa Droga", motorowe tankowce „Tiegenor" i „Plenenderf", motorówka „Pilot IV", dwa dźwigi pływające, 2 doki oraz kilka holowników i kilkanaście lichtug i szalander. Tabor ten będzie holowany do Polski przez niedawno nabyte holowniki.

PRZYBYCIE STATKU Z LOKOMOTYWAMI

Do Gdyni przybył statek „Belnor", który przywiózł w ramach dostaw UNRRA 19 dużych lokomotyw, 19 tendrów i 19 skrzyń z narzędziami i zapasowymi częściami.

ODNALEZIENIE WRAKU STATKU „GDAŃSK"

Nurkowie, zatrudnieni przy oczyszczaniu z zatopionych wraków basenów portu gdyńskiego, natknęli się na wrak pasażerskiego statku „Gdańsk". Statek „Gdańsk" wraz ze statkiem „Gdynia" został w dniu 3-go września 1939 r. zatopiony w zatoce, na skutek nalotu niemieckiego. Po pewnym czasie Niemcy wydobyli statek, wyremontowali go i używali w żegludze przybrzeżnej. W jakich okolicznościach został powtórnie zatopiony nie wiadomo. Prawdopodobnie Niemcy, przed ucieczką z Gdyni sami zatopili statek.

TRAWLER RYBACKI „POLESIE" W GDYNI

W nocy na 24 bm. nieoczekiwanie przybył do Gdyni polski statek rybacki „Polesie". Statek powrócił wprost z połowów z wód islandzkich i przywiózł ponad 100 tys. kg. ryb morskich. Wyruszył na połowy z Anglii przed 3-ma tygodniami, a przed 8 dniami opuścił wody islandzkie, udając się do Gdyni. „Polesie" jest to dawniejszy trawler „Dorota". Był on jednym z ostatnich statków, jaki opuścił port gdyński przed wybuchem wojny. Wojna zastała go na Bałtyku. Chcąc ujść Niemcom, musiał skryć się w Goetborgu, skąd dopiero, po pewnym czasie udało mu się przedostać do Anglii.

8.000 WARSZTATÓW — 150 CECHÓW RZEMIESLNICZYCH NA POMORZU

W Pomorskiej Izbie Rzemieślniczej zarejestrowano dotychczas około 8.000 warsztatów rzemieślniczych, z tego skórzanych — 1.667, metalowo - elektrotechnicznych 1.535, tekstylno - włókienniczych — 1.338, spożywczo-chemicznych 1.316, drzewnych 837, rzemiosł budowlano-mineralnych — 509, usługowych — 487, papierniczo - poligraficznych 125. W obrębie Izby zorganizowano około 150 cechów po szczególnych branż rzemieślniczych.

KSZTAŁCENIE ZAWODOWE

Państwowe Zakłady i Warsztaty Samochodowe w Solcu Kujawskim uruchamiają 3-letni kurs przeszkolenia dla kandydatów pragnących pracować w zakładach samochodowych.

PROBA WYTRZYMAŁOSCI WĘGLARKI WYKONANEJ W PFW WE WROCŁAWIU

W Państwowej Fabryce Wagonów odbyła się próba wytrzymałości węglarki, wykonanej w tej fabryce. Na węglarkę, naładowaną miałem węglowym (około 20 ton), puszczono naładowane w ¾ złomem żelaznym platformę towarową. Zderzenie wagonów nastąpiło przy szybkości około 30 km. na godzinę, z pełną mocą uderzenia. Dokonane po tej próbie oględziny wagonów przez Komisję Techniczną stwierdziły, że węglarka wyszła z próby bez szwanku, zachowując wszędzie czystość spoin i łączeń, nie wykazując żadnych usterek.

Do wysokości okien parteru
postawiono już nowy dom W. S. M.

Nowo stawiany od fundamentów dom WSM na Żoliborzu, podciągnięto już do wysokości okien parteru. Na terenie budowy XI kolonii, gdzie tak niedawno odbywała się uroczystość założenia kamienia węgielnego, panuje ruch i wre praca godna naśladownictwa. Nie ma wątpliwości, że kierownictwo i robotnicy robią wszystko żeby dotrzymać terminu i budynki oddane zostaną do dyspozycji na 1 kwietnia 1947 roku.

Do tej chwili musiano pokonać jedną niespodziewaną przeszkodę. Oto podprzedsiębiorcy SPB nie wykonali na czas zamówionych belek stropowych nad piwnice systemu N — H. Nie chcąc opóźniać roboty i czekać na dostawę na 3/5 piwnic położono zwykły strop SPB. Aby uniknąć na przyszłość takich niespodzianek SPB zdecydowało się uruchomić własną wytwórnię stropów nowoczesnych i w ten sposób uniezależnić się od przedsiębiorców prywatnych. Stropy nad I piętro pochodzić będą już z tego nowego źródła. (ejs).

4 — 5 miesięcy idą do Polski
paczki amerykańskie od krewnych i przyjaciół

W odpowiedzi na szereg reklamacyj Min. Poczt i Telegrafów wyjaśnia, że na awizowane paczki trzeba czekać cierpliwie. Nieregularność połączeń morskich, duża ilość przesyłek nadawanych zbiorowo — sprawia, że zatory powstają w amerykańskich punktach przeładunkowych i nadawczych.

Po przybyciu transportu do Polski dokłada się wszelkich starań, aby przesyłki doręczyć jak najszybciej. Zaostrzona kontrola i szereg ostrych zarządzeń sprawił, że ilość kradzieży paczek spadła do minimum. Jeżeli zaś trafiają się wypadki ograbiania przesyłek, to zdarzają się one, zanim transport osiągnie nasze brzegi.

Częściej natomiast podlega paczka uszkodzeniom. Jest to wina słabego opakowania i warunków w jakich odbywa się transport. Uszkodzone paczki przepakowuje się protokularnie do nowych kartonów.

Dlatego też należy się wstrzymywać z wydawaniem pochopnych sądów o kradzieżach i zaginięciach i najwcześniej po 4 miesiącach — jak uczy doświadczenie — po zawiadomieniu, że paczka została rzeczywiście wysłana — wnosić reklamację.

Załączone do każdej paczki poświadczenie odbioru należy natychmiast wypełnić i odesłać nadawcy.

Przydziały dla miejscowości podwarszawskich

W związku z notatką naszego pisma pt.: „Karty żywnościowe, na które nic nie ma" z 14.VII.46, Wydział Aprow. woj. warszawskiego przesłał do Redakcji wykaz produktów żywnościowych, jakie otrzymała gmina Blizne w czasie od 1.III—1.VI.46. Z tego na karty rodzinne (I R) przypada: cukru 0.75 kg., konserw wieprzowych — 1 kg., kawy — 0,04 kg., herbaty — 0,02 kg., mydła toaletowego 3 kawałki, śledzi — ½ kg., konserw jarzynowo-mięsnych — 3 kg., chleb 4 kg. Przy czym w miesiącu maju herbaty, kawy, soków owocowych Spółdzielnie nie wykupiły z powodu braku bieżącej gotówki! Niektóre artykuły z przyczyn od wydziału niezależnych, doszły z pewnym opóźnieniem.

Dzień Warszawy

PUBLICZNE KONCERTY W DNIU „ŚWIĘTA MORZA"

W niedzielę 28 bm. w dniu „Święta Morza" — odbędą się koncerty bezpłatne dla mieszkańców Stolicy w Parku Ujazdowskim i w Parku Sowińskiego na Woli w godz. od 16 — 18-ej.

W programie muzyka polska.

CZĘŚCIOWE ZAMKNIĘCIE AL. 3 MAJA

Wydział Ruchu Kołowego zawiadamia, że w związku z poszerzaniem tunelu linii średnicowej zostanie z dniem 29.7 1946 r. ograniczony częściowo ruch uliczny w Al. 3-go Maja na odcinku od Nowego Swiatu do Smolnej.

WE WRZESNIU ZOLIBÓRZ ZŁĄCZY SIĘ Z WARSZAWĄ

Odbudowa wiaduktu ponad torami na Zoliborzu rozpoczęła się. Jednocześnie rozpoczyna się także roboty ziemne na trasie Plac Bankowy — Wiadukt. Pobiegnie ona przez gruzy spalonego getta — przez co droga wybitnie się skróci. Wszystkie prace będą ukończone we wrześniu.

KOMPLEKS GMACHÓW MIN. PRZEMYSŁU

Min. Przemysłu projektuje wybudowanie zespołu gmachów dla siebie i instytucji z nim związanych (Centralne Zarządy, Zjednoczenia itp.). Reprezentacyjne te budowle mają powstać przy pl. Trzech Krzyży. Konkurs architektoniczny został już rozpisany.

ZEBRANIE B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

Zw. b. Więźniów Polit. W-wa Praga zawiadamia członków, że zebranie Koła odbędzie się dn. 28 bm. o godz. 10-ej rano w sali kina-teatru przy ul. Piotra Skargi 48.

ZEBRANIE DOZORCÓW ODWOŁANE

Zapowiedziane na dzień 28 lipca br. zebranie Zw. Zawod. Dozorców Domowych zostaje odwołane.

LIGA KOBIET WE WŁASNYM GMACHU

Zarząd Warszawski SOLK z dniem 25 bm. urzęduje w lokalu własnym — ul. Poznańska 3 m. 8.

MOST PONIATOWSKIEGO W PIERWSZYM DNIU

W dniu 22 lipca mimo skróconego dnia pracy tramwaje linii 24 i 25 przewiozły ponad 35 tys. pasażerów, w tym 30.781 wykupujących bilet jednorazowy.

KURSY JĘZYKA ROSYJSKIEGO

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z dn. 15 sierpnia br. wznawia kursy języka rosyjskiego dla początkujących i zaawansowanych oraz poradnię dla nauczycieli języka rosyjskiego.

Bliższych informacji udziela sekretariat Towarzystwa przy Al. Stalina 26.

W NIEDZIELĘ — RADZĄ SZEWCY RĘCZNI

Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Skórzanego zawiadamia, iż w niedzielę dn. 28 lipca rb. o godz. 10-ej rano w sali Konferencyjnej Rady Zw. Zaw. — Targowa 15 odbędzie się Walne Zebranie Szewców Sekcji Ręcznej.

CIEKAWY ODCZYT PROF. KONDERSKIEGO

W sobotę, 27 lipca rb., o godz. 17-ej, odbędzie się w klubie Inteligencji Pracującej, ul. Mokotowska Nr. 25, odczyt prof. Wacława Konderskiego pt.: „Zagadnienia Gospodarcze w Krajach Anglosaskich".

Po odczycie Wieczór Towarzyski, urozmaicony tańcami — dla członków Klubu i wprowadzonych gości.

SPORT

NIESPODZIANKI W MISTRZOSTWACH TENISOWYCH FRANCJI

PARYŻ. Półfinały mistrzostw tenisowych Francji w grze pojedyńczej mężczyzn przyniosły dwie wielkie sensacje.

W pierwszym spotkaniu Francuz Bernard niespodziewanie pokonał swego rodaka Yvona Petrę, mistrza Wimbledonu: 5:7, 6:2, 6:3, 5:7, 6:2.

Drugie spotkanie: Drobny (Czech.) — T. Brown (USA), po długiej i zaciętej walce, zakończyło się zwycięstwem Czecha.

Finałowe spotkanie między nimi zapowiada się bardzo ciekawie. Faworytem gry jest Drobny.

PIŁKA NOŻNA W KRAKOWIE

KRAKÓW (PAP). W meczu o mistrzostwo klasy „A" KS „Wisła" pokonała KS „Dębnicki" 6:1.

W meczu mistrzowskim „Cracovia" pokonała „Łagiewiankę" 6:0 (2:0), rewanżując się za klęskę 0:5 w pierwszej rundzie.

MISTRZOSTWA ATLETYCZNE POLSKI W ŁODZI

31 sierpnia i 1 września odbędą się w Łodzi zawody atletyczne o mistrzostwo Polski na rok 1946/47.

Patronat przyjął wice-wojewoda Łódzki ob. Stefan Szudziński.

W zawodach wezmą udział zawodnicy Okręgów: Warszawskiego, Pomorskiego, Śląskiego, Poznańskiego i Łódzkiego.

DRUŻYNOWE SZOSOWE MISTRZOSTWA POLSKI

W niedzielę, 28 lipca br., na zlecenie Polskiego Związku Kolarskiego — Poznański Okręgowy Związek Kolarski organizuje pierwszy w Odrodzonej Ojczyźnie wyścig kolarski o tytuł **Drużynowego szosowego Mistrza Polski na rok 1946** na dystansie 100 klm. Trasa Poznań—Pniewy i z powrotem.

Dla zawodników zamiejscowych Poznański Okręgowy Związek Kolarski przygotował noclegi i wyżywienie.

Z Warszawy wyjeżdżają drużyny R.T.K.S. „Sarmata", PKS „Elektryczność" i Sportowy Klub Pocztowy.

ZAKAZ WYJAZDU ZAGRANICĘ DLA PIŁKARZY WARSZAWSKICH

W związku z wynikiem 1:18 Repr. Warszawy w Hanowerze, przez co wybitnie obniżony został prestige piłkarstwa polskiego zagranicą, P.Z.P.N. zakazuje w roku bieżącym wyjazdu poza granice państwa drużynom Okr. Warszawskiego.

Stały plan zbiórek ORMO

Poniedziałek: I Kom., ul. Bednarska 23, godz. 17.00.

Wtorek XXVI Kom., ul. Mickiewicza 52, godz. 17.00.
Grupa „G" przy XIV Kom. ul. Wileńska 11, godz. 8 rano.

Środa: PMS, ul. Ząbkowska 27, godz. 16.10.
Rzeźnia, ul. Sierakowskiego 2-4, g. 15.00.
XI Kom., Al. Jerozolimskie 43, g. 15.00.
MZK Wola I grupa, ul. Młynarska 2, godz. 10.00.
MZK Wola II grupa, ul. Młynarska 2, godz. 16.00.
XIV Kom. Wileńska 11, godz. 17.00.
XVI Kom. ul. Wiktorska 8, godz. 17.00.

Czwartek: Mennica, ul. Markowska 18, godz. 16.10.
IX Kom. ul. Piusa XI 11-b godz. 17.00.
V Kom. ul. Okopowa 17-19, godz. 17.00.
XXIV Kom. ul. Tykocińska 32-34, godz. 16.00.
PFK ul. Dworska 29, godz. 17.00.

Piątek: Gazownia, ul. Dworska 25, g. 15.00.
XVII Kom., ul. Grochowska 169, g. 17.00.

Niedziela: VI Kom., ul. Grójecka 32, godz. 8 rano.

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA, 28 lipca

6.57 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.00 Dzien. poranny. 8.25 Muzyka z płyt. 9.00 Nabożeństwo z Poznania. 12.06 Poranek symfon. 13.40 Audycja wojsk. 14.00 Audycja dla świetlic wiejskich. 14.40 „Potęga muzyki" — słuchow. oryginalne. 15.30 Audycja słowno - muzyczna „Nasze, nasze morze". 16.00 „Morze, nasze morze" — słuch. dla dzieci. 17.00 Podwieczorek przy mikrof. 18.45 Uśmiech i piosenka. 19.10 Koncert Polsk. Kapeli Ludow. 19.30 Koncert Filharmonii Bałtyckiej. 20.15 Dzien. wieczorny. 21.00 Audycja dla Polaków zagr. 21.30 Skrzynka posz. rodz. zagr. 22.00 Audycja rozrywk. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiad. dzien. wieczorn. 23.20 Program na dzień nast. 23.30 Skrzynka posz. rodz. zagr. 23.55 Hymn.

Z ŻYCIA PARTII

KONFERENCJA WARSZAWSKA

W niedzielę dnia 28 bm. o godz. 9-ej rano w lokalu Dzielnicy PPS Powiśle, ul. Tamka 18, odbędzie się konferencja Warszawska.

KURS PARTYJNY DLA NAUCZYCIELI

Dnia 2 sierpnia b. r., rozpocznie się w Szklarskiej Porębie I-szy kurs Partyjny dla nauczycieli socjalistów. Kurs organizowany jest przez wydział oświatowy CKW. PPS.

KOŁO PPS. — PAŃSTWOWE ZAKŁADY GRAFICZNE

Zebranie Koła PPS. pracowników Państwowych Zakładów Graficznych, odbędzie się dnia 27 bm. (sobota) godz. 14 w sali Dzielnicy Powiśle, przy ul. Tamka 18. Obecność obowiązkowa.

REJESTRACJA CZŁONKÓW DZIELNICY „SRÓDMIEŚCIE"

Komitet PPS — Dzielnicy „Śródmieście" wzywa wszystkich członków Dzielnicy do osobistego zgłoszenia się w lokalu Partii (Mokotowska 51—53) — w terminie od 25 bm. — 10.8 — godz. 15.30 — 18 celem ponownego zarejestrowania się.

Towarzysze, którzy nie zarejestrują się będą skreśleni z listy członków Partii.

Filateliści uwaga

Warszawska Dyrekcja Poczt i Telegrafów podaje, że w związku ze Świętem Morza 28 i 29 lipca, zostały wykonane specjalne datowniki okolicznościowe, którymi urzędy pocztowe Gdańsk 2 i Gdynia 1 stemplują przesyłki listowe.

Filateliści pragnący mieć odciski datowników okolicznościowych mogą przesyłkę (kartę lub kopertę) opłaconą znaczkami pocztowymi przesłać w drugiej kopercie należycie opłaconej do Gdańsk 2 i Gdynia 1, w dniach od 21 do 28 lipca, które to urzędy po ostemplowaniu prześlą przesyłkę pod wskazanym adresem.

TEATRY

Opera (Marszałkowska 8): godz. 18: Balet „Chopeniana", „Wesele w Ojcowie", „Divertissement".

Teatr Polski. Godz. 18 „Grube ryby" z Solskim.

Teatr „Comoedia" (Szwedzka 2-4): godz. 18 „Portret Generała"

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz. 18 „Po co daleko szukać", przez lipiec — z Sawanem i Wysocką.

Teatr Powszechny: godz. 18 — „Droga do świtu".

Praski Teatr Rewii: godz. 17 i 19 — rewia pt. „Najlepiej w Warszawie".

Studio (Karowa 31): godz. 18.30 — „Miodowa 14".

Teatr Ludowy (Praga, ul. Targowa 73) — na wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz. 19.30, w święta o godz. 15.00, 17.30 i 19.45 wesoła rewia p. t.: „Coś po chińsku".

Po przedstawieniach autobusy odwożą publiczność z teatru Powszechnego i „Comoedia" do Warszawy, a z Opery i Teatru Polskiego na Pragę

KINA

Kino Atlantic: — Chmielna 33 — „Królewna Śnieżka".

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56) — „A imię ich milion".

Kino Syrena — Praga. Inżynierska 4 — „Przygoda w Budapeszcie".

Kino „Tęcza" — Zoliborz. Suzina 4 — „Szary lord".

Kino Oświatowe Domu Kultury Robotniczej — Warszawa — Żoliborz (Pl. Inwalidów nr 10): film naukowy pt. „Kukiełki". Początek o godz. 17 i 19, w niedzielę i święta o godz. 15.30, 17 i 19-ej.

Początek seansów w kinie „Tęcza" o godz. 16-tej, w „Atlanticu" o godz. 12.12, w pozostałych kinach o godz. [illegible]-ej. W niedzielę i święta poranki o godz. 12-ej.

Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla Członków Zw. Zaw. i Org Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw. przy ul Targowej 15, oraz w gmachu Straży Pożarnej ul Polna 1 pok. 42 codziennie od 9 do 12-ej.

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 75 skrzynek drewnianych do przesyłania znaczków, kart i druków płatnych.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem na kopercie „Oferta na dostawę skrzynek drewnianych", należy składać do dnia 5 sierpnia 1946 r. godz. 10 włącznie do skrzynki ofertowej Dyrekcji.

Bliższe informacje oraz wzory ofert otrzymać można w Oddziale Gospodarczym Dyrekcji ul. Św. Barbary Nr. 2, III piętro, pokój Nr. 21 w godzinach biurowych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo zmniejszenia lub zwiększenia ilości, wyboru oferenta bez względu na cenę, oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. 1298

Przetarg nieograniczony Nr. 115

Dyrekcja Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego, Warszawa, ul. Targowa 70 m. 4, ogłasza przetarg na oczyszczenie koryta rzeki Wisły z zatopionej konstrukcji stalowej 2 przęseł mostu kolejowego od strony Warszawy linii średnicowej w Warszawie.

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w Biurze Dyrekcji ul. Targowa 70 m. 4 dnia 3 sierpnia 1946 r. do godziny 10-ej, gdzie można otrzymać ślepy kosztorys oraz warunki wykonania robót.

Oferent obowiązany jest złożyć wadium w wysokości 50.000 zł.

Dyrekcja Odbudowy W.W.K. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów oraz ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, jak również prawo wyboru oferenta. 1297

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę Rejestracyjną wojskową Maciejewskiego Ksawerego zam. Skierniewice, ul. Długa 8. 1299

MATKA poszukuje syna Ryszarda Motuckiego zaginionego 15 lipca 1946. Wiadomości od Red. „Robotnika". 1300

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolim... nr 121. Polska Agencja Prasowa Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy-Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnia gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6, Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, ul. Targowa 70. „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdz. Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — ul. Bagatela 10 m. 35 tel. nr 8.67-79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna nr 30.

REDAGUJE KOMITET B — 06797 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr 5

Igo Sym zginął od kul bojowników organizacji niepodległościowych

„Masz łotrze za Polskę!"

Twórca głośnego zamachu Roman Niewiarowicz opowiada o swojej akcji

W londyńskim „Tygodniku Polskim" znany aktor i autor dramatyczny Roman Niewiarowicz zamieszcza relację, dotyczącą jednego z najgłośniejszych zamachów z okresu okupacji — z zamachu na zdrajcę Igo Syma. Wokół tej sprawy krążyło szereg najróżniejszego rodzaju pogłosek, które ostatecznie Niewiarowicz wyjaśnia przedstawiając, jak wyglądała prawda.

Od mego bezpośredniego szefa ś. p. Stanisława Łaniewskiego (zmarł w Buchenwaldzie, jako Roman Dziewicki), otrzymałem w roku 1941 rozkaz przygotowania sprawy i „zlikwidowania" szpiega niemieckiego — aktora rewiowego, Igo Syma, który po wkroczeniu Niemców do Warszawy zbierał nagrody za owocną pracę szpiegowską, jeszcze z przed wojny. Między innymi nagrodami dwie były szczególnie lukratywne, a mianowicie zarząd kina „Paladium" przy ul. Złotej i naczelna dyrekcja Teatru Polskiego, zamienionego przez okupanta w **Theater der Stadt Warschau.**

„VIS" — KALIBER 9

W owym czasie, jako szef brygady ZWZ, otrzymałem na pracę przygotowawczą do likwidacji i wykonania wyroku okres trzymiesięczny. Sprawa wymagała precyzyjnego przygotowania, zwłaszcza, że chodziło o człowieka zaprzyjaźnionego z gubernatorem warszawskim, Fischerem, bywającego u Fischera w domu, mającego duże wpływy i będącego n a d l w służbie wywiadu niemieckiego. Zdawałem sobie sprawę, że oficjalne wykonanie wyroku na tym ulubieńcu władz niemieckich i zasłużonym dla Niemców szpiegu, wywołać może poważne represje.

Zwróciłem na to stanowczo uwagę moim przełożonym, proponując wykonanie wyroku za pomocą trucizny, jak w tylu innych wypadkach likwidacji szpiegów, konfidentów, czy zdrajców postępowaliśmy, nie wywołując większej afery, która by musiała spowodować silną reakcję władz niemieckich i represje. Jednakże ponowny rozkaz opiewał, że w tym wypadku właśnie chodzi o silny wstrząs dla społeczeństwa i danie dowodu, że polskie władze podziemne działają. „Wyrok ma być wykonany za pomocą krótkiej broni palnej — służbowy „Vis" cal. 9 — celem pewnego wykonania".

ULICA OBOŻNA

Przez kilka tygodni dokładnie obserwowaliśmy prywatne życie Syma, jak: ulice, którymi chodzi, lokale w których bywa, towarzystwo w którym przebywa, sklepy, kiosk, w których czyni zakupy, jego zwyczaje. Był to aparat przygotowawczy, wykonany przez członków mojej brygady, celem uniknięcia choćby cienia możliwości uchybienia stu procentowej pewności wykonania tego pierwszego oficjalnego wyroku śmierci na szpiegu niemieckim. Zaproponowałem w końcu ulicę Obożną, którą Sym, idąc do Teatru Polskiego, stale przechodził. Ulica ta dawała znakomite możliwości zniknięcia po wykonaniu wyroku: albo ulicą Obożną w dół na Powiśle, albo poprzez ruiny domów przy ulicy Seweryn (bardzo krótka trasa), z Alei na Skarpie w dół na Dynasy, względnie na Tamkę, lub wreszcie drugim wylotem ulicy Obożnej, wybieg i wmieszanie się w ruch uliczny na Krakowskim Przedmieściu, obok pomnika Kopernika.

Celem uniknięcia jakiejkolwiek pomyłki miałem o ustalonej godzinie (10—11 przed południem) spotkać się z Symem niby przypadkowo na rogu ulicy Obożnej i Krakowskiego Przedmieścia, jako jego „dobry" znajomy. Znakiem jego zbliżania się od ulicy Traugutta, z domu przy ul. Mazowieckiej w kierunku Obożnej, miało być szybkie przejście ś. p. Maksymiliana Szackiego, członka mojej brygady — (zginął w roku 1943 bohaterską śmiercią, wykonując rozkaz) przed szybami wystawowymi cukierni Żmijewskiego na Krakowskim Przedmieściu, na przeciw pomnika Kopernika. Od wyjścia Syma z domu przy ul. Mazowieckiej 10, gdzie mieszkał z matką (miał poza tym kilka innych mieszkań), miał iść przed nim ś. p. Szacki, a po moim spotkaniu się z Symem na rogu ul. Obożnej mieliśmy już iść razem w kierunku Teatru Polskiego.

TAJEMNICE TEATRU „KOMEDIA"

Wykonanie wyroku miało nastąpić w małej uliczce Obożnej, gdzie na nas czekali dwaj nasi „strzelcy". Po wyroku ja miałem wbiec przerażony do gmachu Teatru Polskiego, a obydwaj „strzelcy" mieli zniknąć w dwóch przeciwnych kierunkach. Ja miałem szanse wytłumaczenia mojej obecności z Symem na ulicy, na skutek częstego przebywania w jego towarzystwie, odwiedzania go w jego gabinecie w Teatrze Polskim, oraz pozornej współpracy w Teatrze „Komedia" przy ul. Kredytowej 13, który to teatr istniał na mocy koncesji udzielonej Symowi na jedyny polski teatr dramatyczno-komediowy w Warszawie. Była to także jedna z dochodowych nagród, udzielonych Symowi za jego „zasługi" dla Trzeciej Rzeszy.

Koncesję tę Sym poddzierżawił swojej zaufanej kanalii, niejakiemu Arturowi Horwathowi, którego później sami Niemcy zadenuncjowali i rozstrzelali w r. 1944 razem z jego przyjaciółką Żydówką, byłą girlsą Libicką (po zabraniu wielkiej ilości jego złota).

Do rzeczy należy, że Teatr „Komedia" z Horwathem jako dyrektorem, istniejący na mocy koncesji Syma, był składnicą meldunkową naszej organizacji i centralą wszelkich kontaktów tajnych, które pod płaszczykiem codziennego ruchu i życia teatru, uchodziły przez trzy lata bezkarnie, wprost pod okiem Syma i odwiedzającej go tam kliki z Alei Szucha. Do czasu mego aresztowania (kwiecień 1943) Teatr „Komedia", grający wprawdzie po polsku, posiadał u Niemców „nieskazitelną" opinię, dzięki której tyle spraw tajnych — czasem wprost na niemieckich oczach — udało się dobrze, spokojnie i pewnie załatwić.

ROZMOWA Z SAMBORSKIM

Dlaczego ja musiałem być obecny? 1) Sprawdzenie i przypilnowanie zgodnie z rozkazem, 2) pewność „strzelców", że idący ze mną — to właśnie Sym — a więc wykluczenie możliwej omyłki, ponieważ obydwaj „strzelcy" nie pochodząc z Warszawy nie znali Syma. Nie znali wprawdzie i mnie przed tym, ale pracując przez ostatnie kilka dni razem ze mną — (przydzielano ich najczęściej w ostatnich chwilach) — zapoznali się dostatecznie ze mną wzrokowo. Plan mój u „góry" zaakceptowany — data ustalona. Nagle Sym został wezwany do Wiednia na kilka dni. Wszystko na nic! Trzeba na nowo sprawę organizować po jego powrocie do Warszawy.

Ciekawym szczegółem i przyczynkiem do całości tej sprawy będzie odpowiedź, jaką dał Sym renegatowi i zdrajcy, aktorowi Bogusławowi Samborskiemu, grającemu główną rolę polskiego wojewody w niemieckim — szkalującym Polskę — filmie, pod tytułem **Heimkehr.** Mianowicie przerażony otrzymaniem wyroku śmierci Samborski radził się Syma co ma robić, Sym odpowiedział: „Ja otrzymałem już trzy wyroki i żyję, a będzie mi za gorąco, to zwieję na stałe do Wiednia i niech mnie tam . . . . z ich wyrokami".

JEMY RAZEM OBIAD

Sym wraca, ale już tylko celem likwidacji swoich spraw, otrzymując nominację na kierownika produkcji filmowej w Austrii. Ten nowy awans ma mu osłodzić rezygnację z zaszczytów (ale nie z dochodów) w Warszawie. Gwałtownie przygotowuje się do wyjazdu.

Czas nagli. Każdy krok Syma jest pilnie śledzony. Nagły rozkaz: Wykonanie wyroku ma nastąpić w barze-restauracji, prowadzonej przez aktorów w Teatrze Polskim, podczas obiadu zorganizowanego przeze mnie. Umawiam się z Symem na godzinę 14.30, zapraszając go na pożegnalny obiad. Zjawiam się pierwszy i zajmuję stolik z kanapką przy barze. Na sali jeden z moich szefów, w towarzystwie Ewy Stojowskiej, aktorki, członka mojej brygady, przy innych stolikach publiczność, a przy stoliku obok, przed barem, dwaj „strzelcy", ale inni! Znam ich, wiem kim są, ale to nie ci ludzie, z którymi najdrobniejszy szczegół był omówiony. Zupełnie nieoczekiwana sytuacja. Czekam jakiegoś znaku, bo wiem dobrze, że „nagłe zastępstwa" zdarzają się w teatrze, ale nie w tych sprawach. Coś musiało zajść nieprzewidzianego i nagłego! Zobaczymy!

Niespodziewanie zjawia się Sym nie sam, lecz w towarzystwie Niemki Claudiusowej (pracującej w zarządzie teatru), żony wysokiego urzędnika propagandy, członka partii hitlerowskiej i następcy Syma (po jego śmierci) w sprawach teatralnych, Claudiusa, zlikwidowanego zresztą również nieco później przez moją brygadę w hotelu Bristol, gdzie zmarł nagle na rzekomy „atak serca". Ponieważ Claudiusowa była matką aktorki niemieckiej, która grała w jednej z moich sztuk przed wojną w Hamburgu, mieliśmy dużo wspólnych tematów, wobec czego moja osoba mogła nie budzić zastrzeżeń.

„WSTRZYMAĆ AKCJĘ"

Obiadujemy we trójkę, Claudiusowa, Sym i ja. Hasłem wykonania ma być moje udanie się do szatni, z której mam widok na schody wejściowe i w razie czego swobodny obstrzał sali i schodów, jako zabezpieczenie „strzelców" od ewentualnych niespodzianek. W wypadku normalnego i planowego przebiegu „strzelcy" wychodząc mają otrzymać moją broń, a ja mogę w każdej chwili, już bez broni, z publicznością uciekać, dać się rewidować, aresztować itp., zależnie od rozwoju wypadków.

Za barem siedział wówczas, pamiętam, aktor kolega Gustaw Buszyński, nie przypuszczając nawet, jaka sprawa toczy się o dwa kroki od niego. W pewnej chwili Sym (będąc wtedy po przepitej nocy, nie chciał prawie nic pić) na moje nalegania, jako zapraszającego, godzi się wypić jeden kieliszek koniaku. Podchodząc do baru — właśnie do kolegi Buszyńskiego — zamawiam trzy koniaki dla naszego stołu. W tej chwili od mojego szefa, będącego jak wspomniałem w towarzystwie Ewy Stojowskiej, otrzymuję znak „wstrzymać akcję". Wykonuję polecenie. — Obiad się kończy. — Sym wychodzi jeszcze tym razem cało.

OSTATNIE GODZINY

Jak się później dowiaduję, zmiana „strzelców" nastąpiła najzupełniej niespodziewanie. Z poprzedniej pary jeden zginął nagle w innej strzelaninie, a drugi musi się ukrywać, aż go z Warszawy przerzucą na prowincję. Nowo-przybyli mieli tylko dokładnie zapamiętać sobie twarz Syma i moją, a jedynie w razie wyjątkowo sprzyjających okoliczności, na mój znak, załatwić sprawę według poprzedniego planu.

Dowiaduję się wprost od Syma, że ma definitywnie 8 marca wyjechać do Wiednia. To samo mi potwierdzają jego dwie przyjaciółki (nie wiedzące oczywiście wzajemnie o sobie), które znając mnie jako „dobrego" znajomego Syma, nie kryją przede mną jego wynurzeń wobec nich. Od pijanego Horwatha uzyskuję również potwierdzenie tej wiadomości.

Pozostają nam już nieomal godziny do działania. Ustalam, że Sym będzie w nocy z 6 na 7 marca spał przy ul. Mazowieckiej. Umawiam się z nim na godzinę 11-tą przed południem 7 marca w Teatrze Polskim, celem „ostatecznego omówienia sprawy ściągania przez Syma moich należności za film, przerobiony z mojej sztuki przed wojną". Symowi proponuję 50 proc. z sum wydobytych z tytułu tej należności itd. Słowem, mam stały temat do konferencji z nim.

7 MARCA — 7 RANO

Z moim szefem ustalamy termin ostateczny likwidacji Syma na 7 marca, godz. 7 rano — Mazowiecka 10, u niego w mieszkaniu. Teren wygodny, ulica krótka, możliwości wejścia w Kredytową, Świętokrzyską, Plac Napoleona, no i w Królewską. Godzina 7 ma rano świetnie się nadaje, jeżeli chodzi o wykonanie wyroku w mieszkaniu. Ruch minimalny — moment zaskoczenia doskonały.

„Zawada" wówczas jeszcze chorąży i „Mały" — weszli na czwarte piętro. Schody puste — na czwartym piętrze prawie same mieszkania kawalerskie, więc nie ma obawy spotkania służby. Pukanie do drzwi.

„Czy możemy prosić pana dyr. Syma"?

„W tej chwili" — odpowiada jego szwagierka, która drzwi otworzyła. Wychodzi Sym.

„Czy pan Igo Sym"?

„Tak jest"!

„No to masz łotrze za Polskę"!

Strzał „Zawady". Vis cal 9, w serce z półmetrowej odległości — oczywiście trup na miejscu.

Szczegóły te podaję z raportu „Zawady".

„Zawada" i „Mały" zbiegli ze schodów i rozeszli się pod bramą domu. O godzinie 8-ej był już przed moimi oknami (Aleja na Skarpie 67, parter) łącznik i sygnalizował mi wiadomość o załatwieniu sprawy. O godz. 10-tej byłem w Teatrze Polskim, gdzie Syma „nie zastałem". Zostawiłem mu wiadomość, że będę telefonował z Teatru „Komedia", z ulicy Kredytowej. Na moje telefony z „Komedii" odpowiadano w Teatrze Polskim, że dyr. Sym jeszcze nie przyszedł, jakkolwiek już wiedziano o zastrzeleniu go. Takie było zarządzenie władz.

Około godziny 11-tej do Teatru „Komedia" wbiegli przerażeni pp. Jaworscy (para aktorów), mieszkający na tym samym piętrze co Sym, z wiadomością i szczegółami o zastrzeleniu Syma.

Podczas pogrzebu, przy ogromnym udziale gestapowców i cywilnych władz niemieckich, duchowny niemiecki zarządził minutę milczenia „dla uczczenia poległego bohatera".

Celem wyjaśnienia stanu prawdziwego i uniemożliwienia naginania faktów istotnych do czyichś osobistych interesów czy chęci, pozwoliłem sobie najdokładniej opisać całą sprawę Igo Syma i podać do ogólnej wiadomości jej przebieg.

Mimochodem

NIEMCY

— Gdzie jest jeden Niemiec tam płaszczenie się i pokora. Gdzie jest dwóch Niemców tam rozmowy o odwecie.

— A gdzie jest trzech Niemców?

— Niemożliwe, bo dziś co trzeci Niemiec, to Austriak.

NA UCHO

Cenę darmowych papierosów amerykańskich ustalono na 8 zł. za sztukę, przeznaczając je wyłącznie dla pracowników, którzy złożą w swych zakładach pracy imienne zapotrzebowania.

Władzom chodzi podobno o to, by w ten sposób wyłowić wszystkich nieuczciwych pracowników, którzy popełniają nadużycia i mogą żyć ponad stan.

DWIE RYBY

W domu wypoczynkowym w Sopocie na obiad są smażone flądry. Stół jest ogólny. Dla ostatnich dwóch gości zostają na półmisku dwie ryby i to w dodatku, jedna maleńka.

Przedostatni gość bierze dużą rybę, dla ostatniego zostaje mała. Ten, wściekły, mierzy swego sąsiada zabójczym spojrzeniem i mruczy coś na temat złego wychowania.

— Może pan ma nawet rację — słyszy w odpowiedzi. — Ale jakby pan postąpił na moim miejscu?

— Bezwarunkowo wziąłbym mniejszą rybę.

— No więc ma pan ją. I o cóż jeszcze chodzi?

W MAŁEJ RESTAURACJI

— Co panowie pozwolą?

— Dla mnie jajecznica.

— A dla pana?

— Dla mnie też, ale żeby była ze świeżych jajek.

Kelnerka woła w stronę kuchni:

— Dwa razy jajecznica! Raz ze świeżych jajek!

W DUŻEJ RESTAURACJI

— Panie kelner, z przyjemnością widzę, że rachunek za obiad utrzymany jest w uczciwych granicach.

— Pan pozwoli sprawdzić rachuneczek, bo musiała zajść omyłka.

U FRYZJERA

Golony klient co chwila piszczy, więc fryzjer stara się go zabawiać rozmową.

— Zdaje się, że ja szanownego pana już kiedyś goliłem?

— Nie. Te blizny to z czasów powstania.

ANEGDOTY SZKOCKIE

Pewnemu Szkotowi tramwaj obciął obie nogi. Gdy założono mu drewniane protezy, Szkot sprzedał bratu za szylinga podwiązki i kupił sobie za pół pensa dwie pluskiewki.

*

W Anglii istnieje zwyczaj ofiarowywania na złote wesele złotych przedmiotów. Trzej Szkoci byli zaproszeni na taką uroczystość. Jeden z nich przyniósł złotą rybkę, drugi paczkę papierosów „Gold Flake" a trzeci przyprowadził przyjaciela nazwiskiem Goldberg.

W STOŁECZNYM HOTELU

— Numerowy! Tylu pluskiew, co w tym pokoju, jeszcze w życiu nie widziałem!

— Bo to, proszę pana, jest właściwie pokój dwuosobowy.

Margaret Storm Jameson 5)

Po drugiej stronie

tłum. W. GOJAWICZYŃSKA - NADZIN

Anna wyglądała przez okno. Obróciła się:

— Są już — powiedziała cicho.

Nastąpiła cisza, którą przerwała Bertha von Leyde:

— Ta kawa jest rzeczywiście ohydna. Czy to żołędzie, czy rzepa?

Spojrzała po wszystkich twarzach, zachęcając, aby podziwiali jej spokój. nie trwał on zresztą długo. Patrząc na Lottę, zadrżała i palce jej zaczęły manipulować przy wysokim kołnierzyku sukni. W hallu na dole rozgległy się kroki conajmniej sześciu osób.

Dwie z nich oddzieliły się od reszty. Poczęły wolno wstępować na schody.

Marie otworzyła szeroko oczy, jak gdyby w obawie, że zamkną się same. Inni odwrócili się, ale ona patrzyła prosto w stronę drzwi. Była jedyną osobą, która widziała, jak stary Gregor otworzył je, zginając się we dwoje — weszło dwóch oficerów. Była przygotowana na wszystko, na każdą postać wroga — tylko nie na taki szkielet ludzki, nie na te oczy bez rzęs, wyższe ponad ironię, na tę gorycz w zwycięstwie. Nadzieja, jaką pielęgnowała, że będzie mogła dotknąć swojej ojczyzny, choćby końcem palca, zamarła. Ten Francuz szedł jak rekonwalescent po ciężkiej chorobie, z widocznym trudem, a jednak niesposób było litować się nad nim. „Ten nie wybacza" — powiedziała sobie. Spostrzegła, że drugi oficer jest Anglikiem; był poważny i miły, ale w jego zachowaniu było równie mało uprzejmości, jak u Francuza.

Francuz odezwał się pierwszy:

— Major Aubrac.

Galen powiedział swoim cichym głosem:

— Jestem pułkownik von Galen.

— Pan jest właścicielem zamku? — zapytał Aubrac. Mówił po niemiecku świetnie.

Galen uczynił formalny gest, jak gdyby przedstawiając majora Aubrac baronowej:

— Dom należy do mojej teściowej, baronowej von Leyde — francuski oficer zasalutował sztywno, Bertha udała, że tego nie widzi, — ale pan pozwoli ,że będę ją zastępował. Może pan woli mówić po francusku? Mówię zupełnie płynnie, byłem we Francji cztery lata.

— Doprawdy? — powiedział sucho Aubrac — będziemy mówili po niemiecku.

— Jak pan woli — powiedział Galen z swoim uprzejmym pół - uśmiechem.

Aubrac usiadł, angielski oficer stał dalej:

— Jak panu wiadomo, zamek został zarekwirowany przez władze wojskowe. Sprowadzimy się dopiero pojutrze. macie więc państwo dwadzieścia cztery godziny, aby się urządzić.

— To bardzo duży dom, a moja teściowa jest starą kobietą, której syn poległ. Mieliśmy nadzieję, że panowie nie zajmą całego domu.

— Przykro mi... — powiedział obojętnie Francuz.

Galen dalej nie porzucał roli gospodarza na przyjacielskim zebraniu:

— Mimo wszystko jest tu czterdzieści dziewięć pokoi i osiem w skrzydle dla służby — uśmiechnął się — nie mamy oczywiście służby, z wyjątkiem tego starca, którego pan widział; był stangretem mojej teściowej.

Czy można być niegrzecznym dla człowieka, który wprowadza w swoje stosunki rodzinne? Aubrac uczynił to z łatwością. Patrząc na Anglika i nie zwracając więcej uwagi na Galena, powiedział:

— Kapitanie Long, proszę teraz obejrzeć dom. Pan będzie łaskaw oprowadzić kapitana po domu — dodał, nie patrząc na Galena.

— Pozwoli pan, że mój syn to zrobi — powiedział uprzejmie Galen. — Heinrich...

Występując naprzód, Heinrich przybrał wyraz nienawiści i rezerwy. Kapitan Long spojrzał na niego, rozbawiony. Ukrył to jednak i pozostał poważny, gdy chłopiec stanął przed nim na baczność i przedstawił się:

— Heinrich von Galen. Proszę tędy.

Otworzył drzwi. Anglik podziękował mu zdawkowo i wyszli. Patrząc na nich, Marie czuła, że musi — inaczej zhańbi się płaczem albo śmiechem — przerwać tę śmieszną ceremonię — jacy zabawni są mężczyźni! Spojrzawszy na kobiety, zobaczyła, że nawet Anna zapomniała być sobą: stała się samym nieszczęściem, podczas gdy dwie pozostałe były pogardą i nienawiścią. Major Aubrac spoczywał na swoim fotelu, obojętny. Podeszła do niego z przyjaznym uśmiechem.

— Czy nie moglibyśmy — powiedziała lekko — zatrzymać dla siebie służbowe skrzydło? Jest zupełnie oddzielone od reszty domu. Pozwoli pan, że pokażę — przeszła przez pokój szybkim krokiem i otworzyła drzwi na lewo. Nie były to właściwie drzwi, lecz część boazerii. Nie ruszając się z miejsca, Aubrac obrócił głowę i patrzał na nią. O to właśnie chodziło. Trzymała drzwi szeroko otwarte: — Widzi pan, tu jest klatka schodowa, a drzwi po drugiej stronie prowadzą do pokojów służby. Oczywiście, że są osobne drzwi na podwórze. Są tam, wie pan, stodoły, stajnie. Jeśli pan sprzeciwia się, abyśmy mieszkali pod tym samym dachem, może pozwoli pan mieszkać nam tu?

(D. c. n.)